Nr. 87. We Lwowie Wtorek dnia 28. Marca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 27. marca.

Skończony zimowy okres działalności prawodawczej izby poselskiej rady państwa należeć będzie niezawodnie do ciekawszych z ery Taffe'go, a to zarówno ze względów politycznych, jakoteż powiedzmy osobistych. Jakie z tych ostatnich mamy na myśli, łatwo się domyśleć. Zmiana prezydjum izby była niezawodnie najdonioślejszą zmianą personalną, jaka w składzie rady państwa zaszła od lat kilkunastu. Dr. Franciszek Smolka ma niezawodnie prawo do spoczynku. Dziesięć krzyżyków żywota, pięć krzyżyków pracy parlamentarnej, to są cyfry imponujące. Wśród innych warunków, jak to już nie jednokrotnie zaznaczyliśmy, nie widzielibyśmy też w ustąpieniu Smolki nic nadzwyczajnego, byłoby ono w normalnych warunkach zwykłem następstwem — wieku. Jak jednak rzeczy dzisiaj stoją, Smolka ustąpił nietylko z powodu starości. W powodach, które go skłoniły do rezygnacji, polityka poważne zajmuje miejsce. A zasadniczą polityka na wywołanej zmianą konstelacji parlamentarnej konieczności zrobienia miejsca baronowi Chlumetskiemu, jako jednemu z najwybitniejszych reprezentantów zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej. Czy Koło polskie postąpiło właściwie i zgodnie ze swojemi tradycjami, pomagając Niemcom do zdobycia najważniejszego bądź co bądź posterunku parlamentarnego, to w tej chwili badać nie chcemy, konstatujemy jeno fakt, że stronnictwo niemiecko-liberalne dzisiaj, dzięki nie własnym siłom i własnym wpływom, ale przedewszystkiem dzięki dziwnej indolencji — innych, zajmuje najwybitniejsze stanowisko parlamentarne. I to jest najważniejszy, a zarazem... najsmutniejszy efekt minionej kampanji. Nie sądzimy, by on był leżał w intencjach naszych mężów stanu.

W uzupełnieniu poprzednio przytoczonych poglądów na dzisiejszą sytuację parlamentarną w Berlinie, nie od rzeczy będzie przytoczyć jeszcze następujące uwagi, mające pochodzić ze strony osoby, należącej do otoczenia hr. Caprivi: „*Gazeta Krzyżowa* — pisze autor owych uwag — występująca przeciwko proponowanym poprzednio kompromisom w kwestji reformy wojskowej, wyraża przekonanie, iż za nisko ceniono stanowczość kanclerza i sprzymierzonych rządów. Zdanie to uzasadnione jest o tyle, iż dotychczas niezupełnie wierzono w postanowienie kanclerza i sprzymierzonych rządów, obstawania kategorycznie przy punktach głównych projektu; przypuszczano powszechnie, że projekt obejmuje żądania, mające być przedmiotem kompensaty. Gdy zaś przeciwko takiemu mniemaniu protestowano, twierdziła opozycja, że protestacje stąd tylko wynikają, iż nie ma zgoła nadziei, ażeby znalazła się większość, popierająca projekt. Oprócz tego, obiegały za to najnowszych czasów przypuszczenia, iż kanclerz zamierza wejść z centrum w układy, oparte na zasadzie kompensaty, i że część członków tej frakcji przejdzie w właściwej chwili na stronę rządu. Przebieg wypadków wykazał błędność tych wszystkich kombinacyj. Przekonano się, że projekt nie obejmuje żadnych propozycyj, że rzeczy należy przywiązywać zupełnie poważne znaczenie do żądania kompensat za dwuletnią służbę. Przekonano się nadto, że rzeczywiście polityka względzie dyplomatycznymi wybiegami, że kanclerz żadnemu ze stronnictw nic więcej ofiarować nie może, oprócz jasno wymotywowanych względów, przemawiających za koniecznością reformy wojskowej. Obecnie położenie stało się poważne z powodu, że nie pozostało podobno innego wyjścia, jak rozwiązanie parlamentu. Zaledwie przecież na tym punkcie rzeczy stanęły, objawia się zamieszanie i wzburzenie umysłów w obozach różnych stronnictw, a to dlatego, że żadna z dawnych partyj parlamentarnych nie jest bezwarunkowo pewną poparcia w narodzie, dalej z powodu, że we wszystkich prawie zachodzi rozdwojenie, a żadne z nich w gruncie rzeczy nie pragnie rozwiązania parlamentu. Dzienniki wolnomyślne przepowiadają rządowi zupełną porażkę i jednocześnie dowodzą, że walka wyborcza przybierze charakter nadzwyczaj zacięty, oraz, że rozstrzygnięcia jej przewidzieć niepodobna. Część zachodzącej niepewności ma swe źródło w stronnictwach, czego bynajmniej nie ukrywają członkowie parlamentu, przyznając, że w razie nowych powszechnych wyborów karność w obozach stronnictw na ciężką narażona będzie próbę. Jeżeli zaś w najnowszych znowu czasach odzywają się wątpliwości pod względem istotnych zamiarów rządu i niejednokrotnie spotkać się można z twierdzeniem, że wieści o rozwiązaniu parlamentu do postrachu tylko puszczone są w obieg, gdy tymczasem rząd o niczem podobnem na serjo nie myśli, można być pewnym, że przebieg wypadków i tym dowodem niebawem zaprzeczy".

Rozwiązanie parlamentu nastąpić ma w końcu kwietnia. Tak przynajmniej przypuszcza większa część organów prasy niemieckiej, która sądzi, że raport komisji o projekcie wojskowym złożony zostanie izbie po 18. kwietnia. Drugie czytanie projektu na plenarnych posiedzeniach sejmu może być załatwione z końcem kwietnia i wtedy nastąpi zamknięcie sejmu, ponieważ trzecie czytanie w dzisiejszym stanie rzeczy nie miałoby celu. *Germania*, wspominając o pogłosce, według której kanclerz Caprivi przed rozwiązaniem parlamentu zamierza się podać do dymisji, oświadcza, że uważa ją musi za bezzasadną, ponieważ teraz, gdy polityka jego stanęła na punkcie krytycznym, a rozwiązanie parlamentu mogłoby wywołać skutki obliczyć się nie dające, usunięcie się kanclerza wydawać się musi niemożliwem. *Germania* sądzi z tego względu, że hr. Caprivi o tem nie myśli, że raczej starać się będzie o zażegnanie przesilenia bez rozwiązania sejmu rzeszy.

Regulacja rzeki Łomnicy.

W skutek uchwały sejmowej powziętej, w październiku 1882 r. w sprawie regulacji rzek niespławnych, oświadczyło ministerstwo spraw wewnętrznych gotowość do tego, iżby współudział funduszu budowli wodnych, dotychczas tylko w pewnych razach praktykowany, rozciągnąć na przeprowadzenie całkowitej regulacji pewnych rzek i ustalić w zasadzie miarę tego współudziału na 33⅓% do 40% kosztów budowy.

Na podstawie powyższej decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, wykonało namiestnictwo przy 33⅓% wym udziale kraju i stron interesowanych od roku 1884 długi szereg lokalnych regulacyj rzek niespławnych, przeważnie dopływów Wisły, po części zaś dopływów Dniestru (Stryja, Świcy z Sukielem i Bystrzycy). Do tych dopływów górskich Dniestru, które największe szkody przez zrywanie i zabieranie gruntów nadbrzeżnych wyrządzają, należy rzeka Łomnica, której częściową regulację pod Chocinem i Podmichalem, na skutek licznych petycyj włościan do Sejmu, zaprojektował Wydział kraj. w r. 1888.

Jakkolwiek namiestnictwo za wykonaniem tej regulacji, której koszta obliczono na 16 300 zł., po myśli uchwały sejmowej z października 1882 się oświadczyło, a Sejm w budżetach roku 1891 i 1892 tytułem dwóch pierwszych rat 33⅓%-wego zasiłku krajowego dotację w łącznej kwocie 3.000 zł. uchwalił, roboty nie mogą być przeprowadzone, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło udzielenia zasiłku z dotacji państwowej na budowle wodne.

Namiestnictwo komunikując powyższą decyzję ministerjalną Wydziałowi krajowemu, oświadczyło, iż zasiłek w kwocie 2.500 zł. przyznany pierwotnie na budowle regulacyjne Łomnicy, dla ochrony zagrożonego zniszczeniem Perehińska, udzieliło tylko wyjątkowo ze względu na grożące niebezpieczeństwo dla obrony ludnej wsi, narażonej w wysokim stopniu na zniszczenie posiadłości.

Wydział krajowy postanowił jednakowoż zaapelować ponownie w tej sprawie do ministerstwa spraw wewnętrznych, używając pośrednictwa p. ministra Zaleskiego. W memorjale, wystosowanym do p. ministra Zaleskiego, podniósł Wydział krajowy, iż obecna odmowna decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych nie licuje z zasadniczą decyzją tegoż ministerstwa, zwłaszcza, że wedle sprawozdania departamentu technicznego namiestnictwa do generalnego projektu regulacji rzek galicyjskich, spław drzewa na rzece Łomnicy, odbywa się w znacznych rozmiarach, w skutek czego właśnie regulacja Łomnicy liczyć powinna na wydatniejszy zasiłek z państwowego funduszu budowli wodnych.

W skutek tego uprasza Wydział krajowy p. ministra, ażeby wyjednał u ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolenie, by namiestnictwo mogło przeprowadzić lokalną regulację Łomnicy pod Chocinem i Podmichalem przy 33⅓% zasiłku z państwowego funduszu budowli wodnych.

Dla uzasadnienia swego żądania, podniósł nadto Wydział krajowy, że częściowa regulacja tej samej rzeki pod Perehińskiem, która była w roku 1888 równocześnie z regulacją przestrzeni pod Chocinem i Podmichalem zaprojektowaną, zarządzoną już została przez namiestnictwo przy pomocy rzeczonego funduszu.

Nowa kasata kościoła na Podolu rosyjskiem.

Dziennik Poznański otrzymuje z Kijowa następujące pismo:

Jenerał-gubernator kijowsko-podolsko-wołyński raczył zawiadomić administratora djecezji łucko-żytomierskiej, że

„Najj. Pan w skutek najpoddanniejszego raportu ministra spraw wewnętrznych raczył najwyżej rozkazać d. 4. lutego (v. s.) br. (1893): znieść parafję rz. katol. w Czarnokozińcach, pow. kamienieckim, gub. podolskiej, parafjan zaś rozdzielić między sąsiednie parafje, po wzajemnem porozumieniu się między główną władzą cywilną miejscową a zwierzchnością djecezjalną rz.-katolicką."

Przed dwoma laty daleko surowszy wyszedł ukaz co do kościoła w Annopolu na Wołyniu. Wtedy bowiem ten sam jenerał-gubernator kijowsko-podolsko-wołyński zawiadomił administatora djecezji, że

„Najj. Pan dnia 13. (25.) czerwca (1891) raczył najwyżej rozkazać: znieść parafję rz.-katolicką w Annopolu, gubernji wołyńskiej i polecić władzy djecezjalnej, żeby się postarała o zburzenie (złomka) budynku kaplicy na cmentarzu, oraz żeby rozdzieliła parafjan między inne rz.-katolickie kościoły, po uprzedniem porozumieniu się biskupa łucko-żytomirskiego z głównym naczelnikiem kraju."

Jenerał gubernator dodał wtedy od siebie „najpokorniejszą prośbę", żeby administrator djecezji raczył zawiadomić go o tem, co uczynił w skutek ukazu.

Jenerał-gubernator „najpokorniej prosił" dnia 14. (2) lipca 1891 r., lecz nie dał żadnych robotników, ani żołnierzy, żeby administrator mógł objąć nad niemi komendę i przystąpić do nakazanego zburzenia. Administrator dyecezji zresztą wniósł podanie do ministra, żeby pozwolił kaplicy annopolskiej stać jeszcze, jako kaplicy cmentarnej, do pogrzebów.

Jenerał-gubernator mimo to w dwa tygodnie potem „najpokorniej" prosił, żeby ks. administrator zawiadomił go: jakie wydał rozporządzenie w celu wykonania najwyższej woli, odnośnie do zburzenia cmentarnej kaplicy rzym.-kat. w Annopolu.

Łaska zatem wielka, że przy nowej kasacie parafii w Czarnokozińcach nie włożono na zwierzchność dyecezjalną obowiązku zburzenia kościoła.

Ahlwardt ulubieńcem tłumów.

Po skandalach, które się w najświeższym czasie rozegrały w parlamencie niemieckim, zdawaćby się mogło, że antisemityzmowi niemieckiemu cios śmiertelny zadano. A jednak przypuszczenie takie jest mylnem, bo klęska stanowcza, którą Ahlwardt poniósł, nie osłabiła bynajmniej sympatji szerokich tłumów dla swego antisemickiego bożyszcza, a nawet opromieniła skroń jego aureolą ofiary liberalnego podstępu. Wprawdzie pisma antisemickie, jak *Kreuz-Ztg* i *Volk* nie odważyły się wziąć w obronę skompromitowanego posła, ale masy ludu, jak dawniej, tak i teraz czcią go otaczają najwyższą. Już w czasie środowego posiedzenia wieść się rozeszła po Berlinie, że Ahlwardt oskarżenia swojego uzasadnić nie zdołał, już z ust do ust podawano sobie różne komplementa, któremi członkowie wszystkich stronnictw obrzucili śmiałego antisemitę, ale wśród tłumów przed parlamentem zebranych wiadomości te nie ostudziły Ahlwardtowskiego zapału. Nie uczucia niechęci dla zdyskredytowanego bohatera dnia, lecz przeciwnie wstręt i nienawiść dla tych, którzy dokonali zdemaskowania, objawiły się z dziwną potęgą, a im więcej ubliżające dla Ahlwardta wieści z izby dochodziły tem głośniej rozlegały się okrzyki: Hoch! Ahlwardt. Psychologiczne wyjaśnienie tego dziwnego objawu tkwi prawdopodobnie w braku krytycznej miary u szerokich tłumów, które idei od jej reprezentanta odróżnić nie są w stanie i ukochawszy antisemityzm całą duszą, z ślepą wiarą spoglądają na koryfeuszów jego. Nadomiar zważyć należy, że strach przed potęgą mamony żydowskiej, która wszechwładnie panując „wszystko tuszuje, wszystkich przekupuje i wszystkich ujarzmia" stał się kamertonem całej antisemickiej orkiestry i tem samem wytworzył pewien sceptyczny nastrój wobec słuszności protestów parlamentarnych przeciw Ahlwardtowi. „To wszystko siedzi w żydowskiej kieszeni" mówił na ulicy robotnik jakiś wskazując na parlament, a gdy zwrócono jego uwagę na nieposzlakowany charakter ludzi, zasiadających w komisji w sprawie Ahlwardta wysadzonej, wtedy wzdrygnął ramionami i rzekł z oburzeniem: „Oni wszyscy przekupieni. Choćby Ahlwardt przedłożył im 1000 dokumentów doniosłych, to racji mu nie przyznają. To wszystko żydowska robota."

A oprócz powyższych motywów odegrała tu jeszcze rolę i sama osobistość Ahlwardta, który mimo całej nieudolności w polityce wyższego stylu, posiada wszystkie przymioty, wywierające wpływ na szeroki tłumy. W obliczu jego i tonie przemówień maluje się jakaś sympatyczna „bonhomia", połączona z niewzruszonym spokojem, a przytem przenika go ta wielka, fanatyczna wiara w świętość przekonań głoszonych, która zawsze wpływ magnetyczny na masy wywiera. Mowy jego tryskają pewnym rubasznym dowcipem, który dla wytwornych estetyków jest niesmacznym i wstrętnym prawie, ale tłum pobudza do śmiechu. Nadomiar jest w przemówieniach Ahlwardta pewien nowelistyczny żywioł, który interesuje więcej od ogólnikowych deklamacyj i „rektorskim wykładom" nadzwyczajną zjednywa popularność.

Wobec tego wszystkiego dziwić się nie można, że i klęska Ahlwardta w parlamencie nie stała się porażką popularności jego, — dziwić się nie można, że w chwili, gdy wstydem okryty izbę opuszczał, rozległy się grzmiące wiwaty, a tłum starając się uścisnąć ręce swojego bożyszcza, odprowadził go aż do samego domu. Inaczej natomiast przyjęto Ahlwardtowskiego pogromcę, Richtera. Dumny, upojony zwycięstwem, opuścił parlament, ale przed gmachem drwiące przywitały go okrzyki i klątwy, zamiast laurów.

Zwycięzcę spotwarzono, zwyciężonemu zgotowano wawrzyny w dosłownem tego słowa znaczeniu. Po przegranej batalji bowiem udał się Ahlwardt do Szpandawy na zebranie antisemickie, zwołane przez pozasłużbowego kapitana Hertera. Na zebranie to zaproszono także posłów Herrfurtha i Rugego, ale obaj oświadczyli listownie, że poczucie własnej godności nie pozwala im przybyć tam, gdzie oficjalnym mówcą jest p. Ahlwardt. Nie popsuło to bynajmniej humoru antisemickiemu trybunowi, bo, wszedłszy na mównicę, z zimną krwią sam odczytał listy powyższych deputowanych i wśród grzmiących oklasków oświadczył, że „takich panów lud na posłów wybierać nie powinien". Przedstawił następnie śmiały pionier antisemityzmu historję swojej parlamentarnej porażki, a podtrzymując twierdzenie, dotyczące funduszu inwalidów, zapewniał, że godzina zemsty wybije, że aktami udowodni słuszność wszystkich swoich zarzutów.

Frenetyczne oklaski przerywały bezustannie słowa Ahlwardta, a gdy skończył, wtedy kapitan Herter włożył na skronie jego wieniec laurowy. Tak się skończył dzień Ahlwardtowskiej porażki. Ten, którego „wyrzutkiem parlamentu" nazywano, ten, którego się nawet antisemiccy posłowie wyparli, pozostał nadal ulubieńcem tłumu.

Dzienniki wolnomyślne i socjalistyczne podejrzywają, iż wystąpienie Ahlwardta jest dziełem intrygi Bismarka, który pragnął skompromitować Miquela. Natomiast w szerokich warstwach berlińskich panuje przekonanie, że oskarżenia Ahlwardta nie są tak bezpodstawne, jak się to starał wykazać parlament.

Korespondencje.

Paryż 24. marca.

(Ferry, — Uroczystości pogrzebowe. — Saint Dié. — Constans przy robocie. — Po procesie panamskim. — Andrieux. — Wybory rajców miejskich).

Dzisiejszą korespondencję wypada zacząć mi od tego, który, acz umarł, żyje na ustach wszystkich: od J. Ferry'ego. Czem był on dla republiki, wiadomo; czem stał się w krytycznej chwili, wydobyty z zapomnienia i osadzony na fotelu prezydenta senatu — nie jest również tajemnicą. Zginął w chwili właśnie, gdy tyle nadziei związało się z jego nazwiskiem; tem boleśniej spadła na wszystkich wiadomość o jego śmierci.

Rzecz dziwna, jak zmienne są fawory ludu. Ferry był żelaznym charakterem, zapatrywań ani postępowania swego nie zmieniał, a jednak nienawidzono go przez czas długi tak samo, jak miłowano i uwielbiano kiedyindziej. Odium spadło nań za nieszczęsną kampanję tonkińską, ale w gruncie miało ważniejsze motywa. Ferry był poczytywany jeśli nie za germanofila, to przynajmniej za polityka, który gotów jest nawet do pewnych ustępstw, aby utrzymać pokój z Niemcami. I pod tym względem nie mylił się *vox populi*. Było to patrjota nieposzlakowany. Utrata Alzacji i Lotaryngji krwawiła mu serce, ale zmysł dyplomatyczny hamował w nim szowinistyczne zapędy i uczynił go wrogiem germanofobów i kazał mu, dopóki miał władzę w ręku, dążyć do wytworzenia znośnego *modus vivendi* z Niemcami. Krewka zagorzałość Francuzów długo nie mogła mu tego wybaczyć, że stawał na poprzek drogi, jaką wytyczyła sobie polityka odwetu.

71)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Więc widziałaś tych ludzi, którzy pracują w skwarze i mrozie, żyjąc nad rolą, żyjąc pospołu z bydłem i wiesz, że nie miałabyś nic, gdyby nie praca chłopów, których nie znasz nawet po imieniu, których styczności unikasz, aby się nie pokalać ich brudem i moralną ich nędzą, a którzy zaiste ani delikatnej odzieży, ani białego chleba nie widzieli w życiu swojem, których dzieci mrą z głodu i nędzy i wyrastają w zupełnej ciemnocie. A zdaje ci się, że jesteś chrześcjanką, a nie pamiętasz, że Chrystus, kiedy zestąpi z obłoków, spyta się ciebie o to, czyś nagich przyodziała i głodnych nakarmiła i że ty odpowiesz wtedy, oblana wstydem i drżąca z trwogi: „Nie, ja żyłam bezmyślnie z obawy, aby się nie odróżnić od tych samolubów, z którymi jedynie obcowałam, jako z ludźmi, których jedynie uważałam za prawdziwych bliźnich moich i którzy zawdzięczali swoje dostatki temu, że sami byli zdziercami i oszustami robiącymi majątek, albo tem, że ich przodkowie byli rozbójnikami, gromadzącymi skarby na wojnie, albo zdrajcami, zamieniającymi urząd, nadany przez króla, na własność prywatną. A dokoła marła ludzkość w nędzy; ale nie wyrzekłam się najmniejszej osobistej wygody, ani nie chciałam nawet pomyślec o nędzy tej ludzkości dla której ty Chryste, umarłeś!"

Przemowa przewódcy robotników wywarła potężne wrażenie na Celinę. Nikt jeszcze nigdy tak do niej nie przemawiał, a zdawało jej się, że Gargasse wymówił słowa, które powinny być w uściech każdego prawdziwego chrześcjańskiego kapłana. Coś, niby ogromny wyrzut sumienia, za grzechy nie własne tylko, ale za grzechy całego świata, przytłoczyło jej serce i zapytała się cichym głosem:

— A cóż powinnam tedy robić, aby nie być winowajczynią?

— Co powinnaś robić?" — zawołał Gargasse. — Kto nie chce dźwigać na swoich barkach części winy wszystkich bogatych za nędzę i niewolę wszystkich ubogich, ten powinien żyć tylko tak, jak mogłaby żyć cała ludzkość, gdyby dobra tej ziemi były równo podzielone; ten powinien obcować poufale z wydziedziczonymi, aby módz poznać ich duszę i potrzeby, które ich nękają; ten powinien pracować ręcznie, tyle, ileby pracy na każdego wypadło, gdyby władała na świecie sprawiedliwość, dająca każdemu na potrzeby ciała i na wzmożenie ducha, a nikomu na zbytki i błahostki. I nie dość na tem, każdy powinien dochody swoje rozdawać między uboższych, tak, aby z majątku swojego utrzymał tylu ludzi, ilu by powinno żyć z takiej sumy pieniędzy.

— Sam tak żyjesz, panie Gargasse. Widzę to. Ale dlaczegoż mnie dajesz wygody, o których mówisz, że przekraczają słuszną miarę? I dlaczegoż każesz mi siedzieć z założonemi rękami i nie każesz mi robić tyle, ilebym robić powinna wedle miary sprawiedliwości? Dla czegoż nie trzymasz się w pełni zasad twoich?

— Albożby tybyś, dziewczyno, zniosła życie wedle średniej ludzkiej miary? A jakażby się nawałnica klątw i narzekań nagromadziła w twojej piersi, gdybym się z tobą obchodził, jak z człowiekiem tylko, pozbawiwszy cię wpierw wolności, do której każdy człowiek ma prawo?

— Nie rozumiem ciebie. Żyjesz podobno jak święty; przemówiłeś do mnie teraz jak prorok. Ale uczynki twoje, względem mnie i Le Bela, nie ostoją się nawet wobec zwyczajnej i niedoskonałej miary sprawiedliwości ludzkiej, a nie wychodzisz na dachy i nie głosisz nauki twojej, którąby nie jedno serce wzruszyła, nie jednego człowieka nawróciła do Boga i do obowiązku. Bo ludzie zwyczajni grzeszą przez nieświadomość.

— Widzę, żeś szlachetnem dzieckiem, ale dzieckiem tylko, a sądzisz świat według siebie. Ludzie dojrzali wiedzą, co czynić powinni, ale grzeszą przez zatwardziałość. Gdybym szedł drogą starych apostołów, i głosił cnoty miłosierdzia i ubóstwa, spotkałbym jednych śmiech nieszczery, a drugich nienawiść. Bogacze wezwaliby przeciw mnie prawo policji, a księża, którzy są niby sługami Tego, którego naukębym powtórzył, obrzuciliby mnie klątwami swemi.

— Czyż świat byłby takim złym, żeby nie chciał uznać światła?

— Zaiste, nie od dziś świeci światło pośród ciemności, a ciemności nie chcą go uznać. Wszystkie powody są zawarte w chrześcijaństwie, ale ono jest tylko słowem, jest tylko nauką, a przeto jest zawsze głosem wołającego na pustyni. Czynów potrzeba na to, aby ludzi zmusić do sprawiedliwości. Trzeba zejść do nory zbójców i zapożyczyć się u nich ich własnego oręża, na to, aby módz ich zwalczyć. Inaczej zło będzie się zawsze rozpierać tryumfalnie na stolicy swojej, zamieniając świat w piekło pełne zgrzytów. Chrystus zwątpił o naprawie ludzi, chciał się zadowolnić garstką wybranych, mówił, że jego królestwo nie jest z tego świata, i księcia ciemności nazywał panem ziemi. Ale teraz, kiedy dwa tysiące lat dobiega do kresu, od czasu, kiedy ukrzyżowano w Jerozolimie Syna człowieczego, za to, że ogłosił ludziom słowa prawdy, czas, aby się znaleźli ci, którzy ludzkość wydrą z rąk szatana, i berło ziemi oddadzą Chrystusowi. Są tacy i pracują.

— I czyż ty byś był jednym z nich?

— Tak, jestem jednym z nich — jednym z niewielu z niedostrzeżonej garstki.

— I cóż robicie?

— Walczymy ze światem jego własną bronią, bo innej nie masz. Pracujemy w cichości i w milczeniu, i ludzi najgorszych zamieniamy w narzędzia nasze, bo dobrych nie znajdziemy chyba. Tworzymy pokryjomo wojsko, które ma się zmierzyć kiedyś z wojskiem rządów utrzymujących bezprawie, a do tego wojska zaciągamy ludzi pochlebiając ich namiętnościom, obiecując im zmysłowe roskosze, których nie posiędą, grożąc im zgubą, w razie nieposłuszeństwa. Bo nikt innemi środkami nie zabierze wojska.

— A co zrobicie z tem wojskiem? — Do jakiejże bitwy powiedziecie waszych najemników i niewolników?

— Powiedziemy ich do bitwy. To jedno wiemy na pewne, to jedno możemy powiedzieć wyraźnie. Nie będzie jeszcze określonym cel, nie wiadomym będzie bezpośredni skutek. A raczej wiem na pewne, że skutkiem będzie tylko okropny wylew krwi, i rozpasanie najgorszych namiętności ludzkich, a potem straszny pogrom tego wojska poprowadzonego do boju, i męczeństwo tysięcy, którzy nigdy, ani nawet w chwili męczeństwa, nie przestanną być nikczemnikami.

— A pocóż takiej okropności? W jakimże celu chcesz rozpoczynać bitwę, w której wiesz, że się zakończy klęską?

— Gdyby ci ludzie, których powiedziemy do boju mieli zwyciężyć, gdyby się ich zwycięstwo przez jedną chwilę wydało możliwem, sam bym ich zgubił, sam bym wymyślił sposób, aby ich wydać w ręce nieprzyjaciół. Bo to będą hordy, łaknące zmysłowej roskoszy, depczące po wszystkiem co piękne i szlachetne, gotowe nawet zaćmić te blade promyki nieba, które się dostają teraz na ziemię. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Wypadki nietylko lat ostatnich dowiodły, że Francja nie obfituje w rozważnych mężów stanu; mimowoli więc nasuwa się pytanie, czy luka, jaką w ich szczupłej gwardji zrządziła śmierć Ferry'ego, zostanie dość wcześnie i wystarczająco zapełnioną.

Pogrzeb tego człowieka, który miał jedną wielką zasługę, że był konserwatywnym i trzymał się zasad jednej partji, że... jak powiada o nim Maujan w *Germinal'u* — wiedział, czego chciał i chciał tego, co wiedział, odbył się z wielką solennością.

Ciało Ferry'ego przeniesiono z domu brata, Karola, przy ulicy Bayarda do pałacu luksemburskiego i wystawiono na widok publiczny.

Główny przedsionek zamieniono na kaplicę, do której dołączono przy użyciu czarnych draperyj ze srebrnemi galonami, znaczną część podwórza; wśród wysokich srebrnych lichtarzy, między tarczami, noszącemi zielone palmy i inicjały zmarłego, pod zwojami trójkolorowych sztandarów, wzniesiono wysoki katafalk, pokryty baldachimem, na którym w dniu pogrzebu złożono trumnę. Po schodach, z obu stron katafalku, wchodziło się do wnętrza sali, zwanej *des Gardes*; środek kolumnady, wyłożonej czarnem suknem, mieścił się od mnóstwa różnokolorowych wieńców, opartych o kolumny; w środku sali strzeżonej przez czterech żołnierzy i kilku woźnych senatu, stała trumna, pokryta olbrzymim sztandarem trójkolorowym, tym samym, który zdobił trumnę Gambetty. Kilkanaście świeczników rzucało na nią rzęsiste światło.

Nie chciał jednak Ferry spocząć na wieki w hałaśliwym Paryżu, który nieraz opływał go błotem. W testamencie swym z roku 1891, wyraźnie to zaznaczył: „*Je désire reposer à Saint Dié, près de mon père et de ma soeur, dans ce cimetière d'où l'on voit la ligne bleue des Vosges et d'où mon coeur fidèle continuera d'entendre la plainte des vaincus.*“

W Saint Dié tedy oddano dziś doczesne resztki jego świętemu łonu ziemi; w Saint Dié, gdzie się urodził, gdzie szukał tyle razy schronienia w ciężkich chwilach swego życia.

Posiadłość Ferrych — to niewielki dworek pośród prześlicznego parku; dworek o małych pokoikach, urządzonych z wielkim smakiem, ale bardzo skromnie. Na tle domostwa widnieje „sina linia“ Wogezów, malowniczo zarysowując się na horyzoncie. Jak telegramy tu donoszą, przywdziało Saint Dié grubą żałobę. Z dachów powiewają czarne flagi; latarnie miasteczka osłonięte kirem. Na przyjęcie nieboszczyka ozdobiono dworzec kolejowy ukochanemi przez niego świerkami, których gałązki potłamane wysłały całą drogę z dworca na cmentarz. Poczekalnia cała była kirem zdobnym w srebrne frendzle i haftowanym monogramem zmarłego. Nieprzejrzane tłumy, wedle relacyj, zebrały się już od wczesnego rana w okolicy dworca kolejowego. Zwłoki przybyły o godz. 9½ rano. Złożono je w poczekalni, gdzie mieszkańcy Saint Dié, kolejno wpuszczani, przybywali, aby pożegnać wielkiego nieboszczyka. Przed dworcem szpaler utworzyło wojsko, prezentując broń, gdy zwłoki wyniesiono. Muzyka wojskowa, idąc na czele konduktu, przygrywała marsze żałobne. Za karawanem postępowała rodzina, deputowani, senatorzy, dygnitarze itd. itd. Pogrzeb odbył się bez asystencji duchowieństwa. Nad otwartym grobem przemówił wiceprezydent senatu Barboux i mer miasteczka Saint Dié Mangeonjean.

Powiadają, że tymczasem Constans, niezaprzeczona obecnie głowa oportunistów, cichutko, ze zwykłą sobie dyplomacją, układa swój przyszły gabinet. [illegible] ministerstwa, po którego upadku Constans ma nadzieję [illegible] Przypuszczają, że to po raz [illegible] w kurytarzu senatu, rozmawiającego z wiernym mu prefektem policji, Lozém; wystąpienie Burdeau w izbie z przemówieniem, podobnem do mowy samego Constansa w senacie, także przypuszcza, że byłby on jednym z filarów przyszłego gabinetu.

Twierdzą, że i z obecnych ministrów tylko Develle oraz podsekretarz departamentu kolonij, młody Delcassé, są z byłym ministrem spraw wewnętrznych w zupełnej przyjaźni. Były podsekretarz Etienne, który zaskarbił sobie łaski Constansa odrzuceniem teki w gabinecie Loubeta, senator Thévenet i admirał Fournier mają też podobno obiecane teki. Zobaczymy to może wkrótce.

Wrażenie znanego już wam wyroku, którym zakończył się „wielki proces“, jest bardzo rozmaite. Naturalnie oportuniści i pokrewne im odcienie opinji zadowoleni są niezmiernie, że po kolejnych wyrokach sędziego śledczego, izby oskarżeń i przysięgłych nie zostaje już, według nich, żaden cień na partji republikańskiej, spotwarzonej przez Delahaye'a. Wyborcy jednak nie zapomną [illegible] ani Herz, ani Arton nie [illegible] Potępienie Baihauta nie dziwi wcale; to co pociągnął za sobą Lessepsa i Blondina. Los pierwszego wzbudza powszechne współczucie; jedynie ci, co jak Pelletan i inni stronnicy Clémenceau, oburzali się, że podczas procesu „oskarżony gra rolę oskarżającego“, co nieci doń żal za zdemaskowanie kilku ich bożyszcz partyjnych, kontenci są z nowej kary, jaka go dotyka.

Oskarżyciel całego świata, sławny Andrieux, oburzył się bez miary, gdy redaktor pisma *Grande Bataille*, Lissagaray, ośmielił się w jego [illegible] znaleźć sprawę kanału Givorskiego. Kanał ten, jedna z części ewentualnego połączenia Loary z Rodanem, pierwotnie przedsiębiorstwo prywatne, został przez Andrieux'go, gdy był deputowanym oportunistycznym, kupiony przez rząd za 2 miljony franków; *Grande Bataille* pomieściła w połowie lutego artykuł, przypominający te transakcje i twierdzący, że Andrieux dostał sporą przy tem tantjemę. Naturalnie w przeddzień wyborów nie można było podobnego odkrycia puścić mimo oczu, choć niegdyś, gdy sławny Numa Gilly powiedział to samo w swej książce „Mes Dossiers“, obecny obrońca cnoty, nie uznał za stosowne protestować. Ta właśnie okoliczność grubo mu zaszkodziła, bo adwokat Cléry [illegible] zyskał na korzyść Lissagaray'a prawie [illegible] przysięgłych, który, po półgodzinnej tylko naradzie, uwolnił redaktora *Grande Bataille*.

W końcu kwietnia odbędą się w Paryżu wybory wszystkich rajców miejskich w liczbie 80. Kampanja wyborcza już się rozpoczyna; najrozmaitsze afisze, wychwalające kandydatów [illegible] na rożne zebrania, pstrzą się już na murach i kioskach.

F. Bol.

Ze zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Kraków 26. marca.

(fs.) Wczoraj odbyło się w Sukiennicach, w salach wystawy, ogólne doroczne zebranie członków, połączone z aktem rozlosowania 110 dzieł sztuki między akcjonarjuszów. Podczas zebrania zdał sprawę sekretarz dyrekcji towarzystwa p. Zygmunt Cieszkowski, z działalności i czynności w roku 1892. Rok ubiegły nie wydał [illegible] wyniku, nie [illegible] jednak go do najpomyślniejszych zaliczyć. [illegible] warunki i okoliczności, które we wszystkich gałęziach pracy i działalności publicznej spowodowały zastój. Liczba akcjonarjuszów nie obniżyła się o wiele i wynosi pokaźną cyfrę 6250, jaką się żadne towarzystwo sztuk pięknych za granicą poszczycić nie może. Ten drobny ubytek akcjonarjuszów w roku ubiegłym przypisuje sprawozdanie temu, [illegible] a bez akcjonarjuszów nie ma odpowiedniego zakupu. Z powodu obniżenia się cyfry akcjonarjuszów, mogła dyrekcja na cel zakupna dzieł sztuki do rozlosowania przeznaczyć tylko 9430 zł., gdy przed laty, przy 9000 akcjonarjuszów przeznaczano na ten cel do 20.000 zł. Za to wzrósł zakup dzieł sztuki w drodze zapłaty na raty, wprowadzonej przez towarzystwo. Z tego tytułu wysprzedano kwotę 14.142 zł. Wogóle obliczyło sprawozdanie, że za pośrednictwem towarzystwa wpłynęła dla artystów kwota 31.271 zł. Jest to na [illegible] kwota pokaźna, ale wcale jeszcze niedostateczna do potrzeb warsztatu i ruchu artystycznego. W końcu apeluje sprawozdanie do poparcia publiczności.

Sprawozdanie imieniem kontrolującej komisji złożył p. Filochowski i wykazał, że dochody wyniosły w roku 1892 kwotę 43.446 zł. 19 ct., rozchody 36.181 zł. 84 ct., pozostało 7264 zł. 35 ct. Liczba akcjonarjuszów wynosiła w roku 1892 liczbę 6250; w roku 1891 liczbę 6460. Udzielono dyrekcji absolutorjum. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Filochowskiego, Gołąba i Raczyńskiego.

Zakończono rozlosowaniem 110 dzieł sztuki między akcjonarjuszów. Podajemy numera wygranych akcyj, a przy wygranych większych tytuł dzieła, nazwę malarza, lub rzeźbiarza, wartość wygranej, nazwisko wygrywającego i miejsce zamieszkania.

42 (Lwów); 226 („W Maju“ Stasiaka 100 zł.), p. St. Kluczycki z Krzeszowic; 268 („Wejście do kościoła“, Tondosa, 150 zł.), p. Witold Wolański; 343 („Druciarze“, Harasimowicza, 100 zł.), p. Feliks Ritter z Nowego Sącza; 629 („Rusinka“, Batowskiego, 70 zł.), p. Maciej Güusberg z Sosnowic; 773; 836 („Przed burzą“, Grabińskiego, 100 zł.), p. Teodor Rubczak ze Stanisławowa; 999 („Maciuś“, Janowskiego, 80 zł.). p. Jan Stopczyński z Wadowic.

1020 (Lwów); 1077 (Lwów); 1147; 1201; 1327 („Miłosierdzie“, Anny Abramowicz, 300 zł.), p Ignacy Jaworski z Krakowa; 1386 („Główka dziewczyny“, Pająka, 80 zł.), p. Jan Anczakowski z Żydaczowa; 1495 („Nad stawem“, Gramatyki, 200 zł.), p. Fr. Kopaczyński; 1648 („Kogut“, Wielogłowskiego, 50 zł.), ks. Walenty Pawlikowski z Jaworzna; 1723 („Krucyfiks“, Kozakiewicza, 100 zł.), Hugo Wohlang; 1758 („Ave Maria“, Dulębianki, 200 zł.), dr. Wł. Hrebenda z Krakowa; 1806; 1888; 1898 („Sen artysty“, Wodzinowskiego, 500 zł.), hr. Konstanty Stadnicki; 1942; 1957.

2161 („Sonet“, Steinberga, 100 zł.), p. Karol Peczek ze Lwowa; 2271 („Kamieniec Podolski“, Sołonowicza, 80 zł.) p. Jan Skupniewicz z Młodiatyna; 2636 („Na roli“, Jasińskiego, 200 zł.), p. Jan Skwara z Boczechowa; 2863 („Pokój zbrojny“, Borkowskiego, 200 zł.), p. Rosner z Krakowa; 2960.

3005 („Motyw z Kolbuszowy“, Augustynowicza, 150 zł.), p. Br. Nowiński z Krakowa; 3020 („Kukurudza“, Makarewicza, 130 zł.), p. Bolesław Glinecki z Krakowa; 3089; 3104 („Nad stawem“, Malczewskiego, 150 zł.), p. Stefan Polański z Krakowa; 3109; 3138; 3259 („Tygrysica“, rzeźba Barącza, 80 zł.), dr. Górski z Krakowa; 3260; 3285; 3287 („Sobiescy“, Cynka, 400 zł.), p. Włodzimierz Aleksandrowicz z Krakowa; 3416 („Z okolic Szkła“, Grabińskiego, 100 zł.), p. Jan Lepiankiewicz z Przemyśla; 3445 („Krajobraz“, Harasimowicza, 80 zł.), p. Bronisław Krause z Krakowa; 3599 („Placówka“, Piccarda, 100 zł.), p. Wł. Swolkien z Krakowa; 3642 („Nad rzeką“, Pociechy, 140 zł.), p. Roman Andrusikiewicz z Krakowa; 3746 („Podczas wiatru“, Wodzińskiego, 40 zł.), p. Antoni Tumidajski z Jarosławia; 3789; 3823 („Pożegnanie“, Wankiego, 120 zł.), p. Ludwik Birtus z Tarnowa; 3852 („Przyszła artystka“, Alchimowicza, 125 zł.), p. Kuras z Zawiercia; 3898; 3924.

4131; 4234; 4479 (Strach Żelechowskiego, 200 zł.) Wł. Halkiewicz, Ordyńce; 4540 (Podworzec na Kazimierzu, Koniuszki, 80 zł.) Stanisław Warzeszkiewicz z Krakowa; 4698 (Wąwóz w lesie, Alchimowicza, 50 zł.) Jarnuszkiewicz, Tumisławice; 4790; 4809

5015 (Kwestarz, Kotowicza, 100 zł.) dr. Wągrowski, Czortków; 5329 (W akordzie, Stasiaka, 150 zł.) J. Pepłowski, Piła; 5474 (Polana, Stasiaka, 80 zł.) A. Biutkowski, Poznań; 5480 (Z nad Horynia, Matecki, 100 zł.) C. Skórzewska, Poznań; 5492; 5670 (Dzień nad morzem, Wodziński, 140 zł.) St. Ulicki, Leszcze; 5703 (Z nad Rybnicy, Daczyńskiego, 90 zł.) dr. Szczygłoński. Kozień; 5816 (Praczki, Jasińskiego, 80 zł.) ks. A. Formanowicz; 5834; 5998 (Krasula, Mańkowskiego, 200 zł.) M. Kabza.

6018 (Wiosna, Reichana, 60 zł.) St. Sokołowski, Kraków; 6114; 6134 (Krajobraz, Papieskiego, 150 zł.) M. Bierkowska, Kraków; 6168; 6209 (Motyw z Kazimierza, Koniuszki, 100 zł.) Elżbieta Brochnik, Rodorosko; 6305 (Z Tatr, Benedyktowicza, 125 zł.) F. Tomała, Cieszyn; 6473; 6521; 6589; 6930; 6967.

7244 (Zima, Łasińskiego, 130 zł.) A. Lubieniecki, Lwów; 7282 (Pociecha mamy, Dembińskiego, 40 zł.) Zieliński, Okopaczyzna; 7432; 7487 (Figlarka, Reyznera, 100 zł.) Z. Lanc, Lwów; 7495 (Opowiadanie urlopnika, Strejnowskiego, 100 zł.) Barączowa, Lwów; 7497 (Krajobraz, Makarewicza, 50 zł.) W. Wolański, Lwów; 7555 (Kreolka, Batowskiego 70 zł.) K. Kulikowski, Kraków; 7633; 7659 (Łąka, Obsta, 80 zł.) J. Bostel, Lwów; 7692; 7743 (Westchnienie, Laskiego, 120 zł.) dr. Celestyn Sztembarth, Lwów; 7761 (Wieczór, Koniuszki, 60 zł.) Wł. Kizer, Tarnów; 7771 (W jesieni, Boznańskiej, 125 zł.) Br. Ząbecki, Tarnów; 7778 (Przed wschodem słońca, Damazego, 80 zł.) Juljusz Albinowski, Lwów; 7799 (Zima, Dietricha, 90 zł. T. Lachman, Mikulińce; 7853 (Poturzyca nad Bugiem, Makarewicza, 60 zł.) hr. Reyowa, Przecław.

8083 (Św. Justyna, sztych, 100 zł.) dr. St. Jana, Lwów; 8130 (Miłosierny Samarytanin, Dykasa, 100 zł.) Fr. Najder, Ostrawa; 8138 (Chmielówka nad Dniestrem, akw. Makarewicza, 60 zł.) Górska, Lwów; 8141; 8144 (Na ponowie, Mańkowskiego, 150 zł.) hr. Karol Dzieduszycki. Siechów; 8205; 8213 (Z nad Wisły, Binkiewicza, 40 zł.) hr. Kasicka, Lisko; 8315 (Wiosna, Łasińskiego, 70 zł.) Greber; 8334 (Studjum, Lewandowskiego, 50 zł.) Wł. Tyczka, Lwów; 8363 (Wieczór na ulicy, Trojanowskiego, 75 zł.) dr. Oskar Widman, Lwów; 8383; 8651 (Noc letnia, Tetmajera, 200 zł.) H. Prohaska, Lwów; 8653 (Młyny pod Melsztynem, Stasiaka, 120 zł.) Malinowski, Lwów; 8683 (W węgierskiej karczmie, Schnarbacha, 80 zł.) Adolf Podwyszyński, Lwów; 8930 (Madonna, Błotnickiego, 50 zł.) T. Kukawski, Lwów.

9076 (Amazonka, Rozwadowskiego, 50 zł.) ks. Jundziłł; 9084 (Ustroń leśna, Pociechy, 120 zł.) ks. Jundziłł; 9328 (Na pastwisku, Pełczyńskiego, 20 zł.) A Chołoniewski, Lwów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 28. marca.

Teatr: „Chamillac“ komedja w 5 aktach Feuillet'a. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Odczyt br. Mundy w sali ratuszowej o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Stanisław Sidorowicz, obywatel m. Lwowa, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 81. Była to osobistość, znana w szerokich kołach naszego miasta i ogólnie poważana nietylko dzięki niezwykłej w dzisiejszych czasach zacności i prawości charakteru, ale także dzięki prawdziwie obywatelskiemu pojmowaniu swych obowiązków, czego liczne złożył zmarły dowody w ciągu długiego a poczciwego swego żywota. Gorący patrjota nie usuwał się nigdy od akcji, dobro ojczyzny mającej na celu, choć nieraz przychodziło mu to opłacić materjalnemi ofiarami, ale także zdrowie i życie na szwank narazić. W roku 1841 równocześnie ze Smolką i Ziemiałkowskim dostał się i śp. Sidorowicz pod zarzutem zdrady stanu do więzienia, w którem dłuższy czas przepędził i gdzie nabawił się pierwszych zawiązków choroby, która potem przez całe życie uczuć mu się dawała, a tem samem powstrzymywała od żywszego udziału w pracy obywatelskiej, do której duch gorący rwał się całą siłą. Nie mógł też śp. zmarły wziąć już czynnego udziału w powstaniu narodowem z r. 1863, niemniej jednak oddał się sprawie powstania z całym zapałem i pozostawszy tu na miejscu, pracował dlań gorliwie, a z pożytkiem. Dom śp. Sidorowicza stał się jednem z tak licznych w owym czasie ognisk patrjotycznych, w których nie ograniczano się jedynie na bezużytecznem rozprawianiu, ale starano się jak najusilniej dopomódz sprawie bohaterskiej walki o wolność. W łańcuchu tajnej organizacji dom ten jedno z ważniejszych stanowił ogniw. Nie szczędził też śp. Sidorowicz, gdzie trzeba było ofiar materjalnych, a dzięki jego i jego zacnej małżonki zabiegom, udało się niejednego z rozbitków owej walki ocalić nieraz przed śmiercią, a prawie zawsze przed długoletnią niewolą lub wygnaniem. Śp. Sidorowicz piastował też przez czas pewien mandat radziecki naszego miasta, złamany jednak długoletnią chorobą, cofnął się w ostatnich dziesiątkach lat w zacisze życia domowego, gdzie też, prawie zapomniany, dokonał zacnego żywota. — Anna Hemplowa z domu von Tschusi zu Schmidhoffen, żona emer. majora, zmarła w 57 r. życia we Lwowie.

Kalendarz. Wtorek (28.): Sykstusa P. Wschód słońca o godzinie 5. minut 54, zachód o godzinie 6. minut 16.

Odczyt br. Mundy'ego. Pod protektoratem hr. Stanisławowej Badeniowej, odbędzie się dziś (28. bm.) w wielkiej sali ratuszowej. odczyt w języku francuskim dr. Jaromira br. Mundy'ego p. t. „O potrzebie tworzenia towarzystw ratunkowych.“ Dochód przeznaczył szan. prelegent dla lwowskiej stacji ratunkowej. Bilety sprzedaje księgarnia Altenberga, wieczorem przy kasie. Początek o godz. 7. wieczór.

Udział naszych instytucyj naukowych w powszechnej wystawie krajowej zapowiada się imponująco. Dyrekcja wystawy otrzymała właśnie od sz. rektora krakowskiej „Almae matris“ pismo oświadczające, iż Uniwersytet Jagielloński pragnie gorąco wziąć udział w wystawie w r. 1894, „ażeby przypomnieć cywilizacyjne zasługi tej najstarszej szkoły polskiej, tudzież stwierdzić jej postęp w ostatniej epoce odrodzenia, w ciężkich warunkach zdobyty..“ Szczegółowy program udziału Uniwersytetu w wystawie ułożyła już podobno komisja w tym celu wybrana. Akademja umiejętności, zaznaczamy to z żywą radością, nie usuwa się też od współudziału. Zamierza ona wystawić komplet swoich publikacyj (około 400 tomów) wraz z przedstawieniami graficznemi, wykazującemi, o ile dotąd spełnić zdołała główne swoje zadanie, polegające na badaniu rzeczy polskich; dołączony będzie także obraz graficzny stosunków Akademji z instytucjami naukowemi w kraju i zagranicą. Wreszcie wystawić zamyśla Akademja w oddziale ruchu wydawniczego obraz statystyczno-graficzny piśmiennictwa polskiego w ostatnich stu latach (1795—1893). Jest to przedsięwzięcie rzeczywiście olbrzymie, świetnej instytucji naszej zaszczyt przynoszące! Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oświadczył także gotowość urządzenia międzynarodowej grupy środków naukowych (w dziale szkół ludowych). Będzie to zaś dlań tem łatwiejszem, iż pomieniony zarząd postanowił obecnie przy zakupić się mającym domu nauczycielskim, założyć Muzeum pedagogiczne w połączeniu z nieustającą międzynarodową wystawą środków naukowych.

Kwesta wielkanocna. W kościele PP. Franciszkanek będą kwestować w wielki czwartek od godz. 8. rano panie: Tekla Deyma, hr. Zofja Dzieduszycka, hr. Felicja Mierowa. Marja Krechowiecka, Antonina Dembowska, Helena Szemelowska, ks. Laura Lubomirska, hr. Ludmiła Mniszech, ks. Stefanja Jabłonowska, Tustanowska, Fedorowska.

W wielki piątek panie: Bronisława Szemelowska, Ludwika Jaxa Chamiec, hr. Zofja Dzieduszycka, Marja Krechowiecka, Antonina Dembowska, ks. Laura Lubomirska, hr. Zofja Siemieńska, ks. Stefanja Jabłonowska, hr. Helena Golejewska, Jadwiga Tabaczyńska, Fedorowska.

W wielką sobotę panie: ks. Stefania Jabłonowska, Ludwika Jaxa Chamiec, hr. Zofja Dzieduszycka, Marja Krechowiecka, Antonina Dembowska, ks. Laura Lubomirska, hr. Zofja Siemieńska, Juljuszowa Załęska, ks. Adamowa Sapieżyna, hr. Helena Golejewska.

Mianowania. Ks. Jan Redkiewicz, kapłan obrz. gr. katol., kaznodzieja w gr. kat. archikatedrze lwowskiej, został mianowany prowizorycznym profesorem katechetyki i metodyki na uniw. lwowskim.

Odczyt dra Włodzimierza Kozłowskiego, posła do rady państwa, p. t. „Galicja po pierwszym rozbiorze Polski“, zgromadził w sobotę i w niedzielę bardzo liczną i doborową publiczność, która rzęsistemi oklaskami dziękowała mowcy za znakomite przedstawienie rzeczy, mogące być świetną odpowiedzią na wywody zaborców pruskich, święcących setną rocznicę przyłączenia Wielkopolski hymnami na cześć Prus.

W ruskim „Domu Narodnym“ panuje wielki niepokój, gdyż ks. metropolita Sembratowicz, zniecierpliwiony smutnemi stosunkami, panującemi w tej instytucji, tudzież działalnością jej członków, którzy nadużywali znanej jego dobroci i łagodności, jako protektor tej instytucji, postanowił zrobić użytek ze swego prawa i przystąpić do sanacji tych niezdrowych stosunków. W tym celu ks. metropolita wystosował do wydziału „Domu Narodnego“ pismo, w którem, jako jego protektor, wzywa wydział, ażeby w urzędowych swych aktach i odezwach nie używał zmoskwiconego języka, lecz posługiwał się czystym językiem ruskim, aby w „Domu Narodnym“ nie dawał bezpłatnie pomieszczenia moskalofilskiemu stowarzyszeniu „Akademiczeskij krużok“, aby przyjmowano jako członków także Rusinów narodowców.

Oprócz tego, w piśmie ks. metropolity znajduje się wiele innych słusznych żądań. W kołach ruskich z wielką ciekawością oczekują odpowiedzi wydziału na pismo ks. metropolity i na zakończenie tego konfliktu. My zaś przezacnemu księciu ruskiej Cerkwi życzymy, aby sprawę tę zakończył jaknajlepiej dla dobra ruskiej Cerkwi i ruskiego narodu, którego „Dom Narodny“ jest własnością.

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat. archidjecezja lwowska. Kanoniczną instytucję otrzymali księża: Teofil Jaworowski na Bołszowiec, S. Berezowski na Dobrostany i Andrzej Onyszkiewicz na Sołuków. Prezenty otrzymali księża: Łukasz Nestor na Remizowce. Wiktor Jezierski na Połonice, Jan Kulicki na Markopol i Mikołaj Kukurudza na Balice podgórne. Administratorami parafji zostali mianowani: w Naszczatynie ks. Józef Rybak, w Ohladowie ks. Jan Nasalski, w Zagóreczku ks. Eugeniusz Pawlusiewicz, w Skniłowie ks. Józef Zacerkiewny, w Derewlanach ks. Eug. Czubaty.

P. Marja Markowa, wdowa po śp. Ludwiku Marku, otrzymała reskryptem namiestnictwa koncesję na dalsze prowadzenie „pierwszej koncesjonowanej szkoły muzycznej“ w tym samym zakresie i z temi samemi prawami, jakie szkoła posiadała dawniej za życia swego założyciela.

Obywatelstwo honorowe nadała rada miasta Lanckorony ks. wikarjuszowi Józefowi Grudzińskiemu w uznaniu zasług, dla miasta tego położonych.

Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie liczy obecnie 360 członków zwyczajnych, w tej liczbie nietylko nauczycielki szkół publicznych we Lwowie, lecz także z prowincji, i nauczycielki prywatne, następnie 100 członków wspierających, prócz członków-założycieli, przystępujących z wkładką roczną 100 zł. Jak na tak krótki przeciąg czasu (bo 9-miesięczny), zrobiono bardzo wiele. Z przedłożonego sprawozdania za rok ubiegły okazuje się przychód w łącznej kwocie 1206 zł. 93 ct, rozchód 937 zł. 77 ct.; pozostałość więc kasowa wynosi 269 zł. 16 ct., prócz funduszu na budowę własnego domu w kwocie 419 zł. 74 ct.

Na onegdajszem walnem zgromadzeniu, po przyjęciu do wiadomości rzeczonego sprawozdania i udzieleniu absolutorjum wydziałowi, uchwalono utworzyć „biuro informacyjne“ z zakresem działania na całą Galicję i w tej mierze rozesłać okólnik do inspektorów okręgowych. Jest to kwestja wielkiej doniosłości. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie dotychczas, iż wiele kandydatek wzbraniało się objąć posadę na prowincji z prostej li nieznajomości stosunków lokalnych i na odwrót inspektorowie nie chcieli obsadzać szkoły siłami, bliżej nieznanemi, a nie popartemi żadną rekomendacją, czem tłumaczy się zapewne to smutne zjawisko, że 760 szkół przeciętnie w naszym kraju nie jest obsadzonych. By więc temu zaradzić, podjął zarząd stowarzyszenia myśl utworzenia wspomnianego biura informacyjnego.

Nastąpiły wybory. Przewodniczącą wybrano p. Zofję Romanowiczównę, jej zastępczynią p. Wincentę Longchamps, zaś p. Anielę Aleksandrowiczównę jako sekretarkę. Do wydziału weszły pp.: Marja Lettnerówna, Marja Strzelecka, Zygadłowiczówna, Stefanja Wechsler, Marcela Loderer, Joanna Maywalt, Helena Thullie.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 0·4°C., najwyższa + 2·4°C., najniższa — 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do — 0°C, niebo będzie lekko zabrane.

---

20)

POPY I POPADIE

M. PORADOWSKIEJ.

Tłumaczone z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Całe grono popów wybuchnęło gwałtownym śmiechem z anegdotki księdza, w której tragiczna domieszka miała dla nich szczególny urok. Nadszedł wreszcie deser. Diotyma trzymając nóż w jednej ręce, drugą oganiając muchy, które na torcie lukrowanym czarny jak atrament formowały pagórek, częstowała gości błagalnym głosem.

— Niech jaśnie wielmożny pan raczy przyjąć kawałeczek torta, to nasza kochana Sofronja przyrządziła go swemi małemi rączkami. Jaśnie pan będzie łaskaw skosztować tej baby, którą nasza malutka Karaska upiekła.

Słowom tym towarzyszył uśmiech szczęścia matki, stojącej na szczycie chwały.

Wszystkie te miny irytowały ogromnie Pawła, który siłą się wstrzymywał, by nie wybuchnąć.

Czyż to było do pojęcia, że pan jego miał odwagę jeść i z jakim apetytem, potrawy, których on, prosty lokaj, nie wziąłby za nic w świecie do ust!

Właśnie popadja zwracała uwagę hrabiego, na krem morelowy, przez naszą ukochaną Binię przyrządzony.

Tym razem Paweł nie wytrzymał, przybiegł do swego pana i spojrzał na niego z rozkazującym giestem, który zdawał się mówić: Niech pan nie kosztuje tego: powiem zaraz dlaczego, dszepnął.

Hrabia miał słabość do słodyczy, zmarszczył brwi, piorunującym wzrokiem przeszył lokaja i łyżeczkę, którą już do ust podnosił, upuścił z żalem na talerz

— Czegóż znowu ten dureń chce odemnie — mruknął przez zęby.

Ale Paweł zadowolony, że go pan usłyszał, zmrużył oczy z tajemniczą miną i niewzruszony, krążył dalej koło stołu.

— I cóż — mówiła przestraszona gospodyni — jasnemu panu nie smakuje krem? Z świeżuteńkiej śmietany, a owoce z własnego naszego ogroda.

— Ależ doskonały dobrodziejko, doskonały!

I mówiąc to rozrabiał krem łyżeczką, szukając wejrzeniem okrutnego lokaja. Filut tymczasem zbliżył się z półmiskiem pączków na ręce i w chwili, gdy pan jego znużony walką, zdecydował się zadowolnić po raz drugi swe łakomstwo, nachylił się nad nim nieznacznie.

— To pies jaśnie panie, wychłeptał w kuchni śmietankę i zostawił tylko to, co na stole.

Hrabia Włodzimierz przerażony, upuścił łyżeczkę z brzękiem.

— Głupcze — mruknął — mogłeś był te szczegóły dla siebie schować.

Wstawano już od stołu. Mężczyźni wolno, jakby z żalem, ociągali się, by zaczętą konwersację skończyć, lub fajkę zapalić — panie z żywością, uszczęśliwione, że się wyprostować swobodnie mogą i roztoczyć fałdy sukien, których szelest podobnym był do szmeru zmiętego papieru. Krążyły trzepocząc się bezustannie na około przepełnionej sali, szukając oczami brakującego zwierciadła. Przy ogólnym poklasku, drużki zdjęły wianek mirtowy z głowy panny młodej, ale dowcipna Sofronja umknęła zręcznie na koniec ogrodu, nie chcąc się ubierać w mały czepeczek, podany jej z powagą przez grubą mieszczankę ze Stryja, której rola starościny przypadła w udziale. — Wreszcie drużki i drużbowie wyszukali młodą zbuntowaną i przyprowadzili do mieszkania, a gdy się z łagodnością przystroić dała, ojciec ujął ją za rękę i uroczyście włożył w dłoń weterynarza.

— Wincenty Rajski, odezwał się, oto twoja żona!

Wzruszony oddał mu wianek, który młoda dziewczyna cały ranek nosiła i ucałował serdecznie obojga, podczas gdy Diotyma przejęta swą rolą, łkała w objęciach reszty pięciu córek a całe towarzystwo wzruszone tą sceną poufną, eddało się ogólnemu wylaniu uczuć. Przyniesiono nakoniec kilka butelek starego tokaju, który Tymoteusz własnoręcznie ostrożnie odkorkował i z oczami spuszczonemi, jąkając się trochę zaczął:

— Nim wypijemy zdrowie tych dwojga młodych ludzi, których uroczystość ślubu dzisiaj obchodzimy wszyscy, muszę wam oznajmić nowinę, która uzupełnia szczęście naszej rodziny, jest nią projektowany związek naszej Bini z panem Harasimem Kieskiem, tym oto seminarzystą, który będzie kiedyś chwałą duchowieństwa ruskiego! Ta niespodziewana wiadomość została przyjętą oklaskami i frenetycznemi okrzykami przez obecnych popów i popadie, podczas gdy reszta towarzystwa nie odezwała się ani słowa, a nawet niektórzy nie taili nieukontentowania. — Pomimo tego wszyscy jednocześnie wypili zdrowie obydwóch młodych par. Swawolna Sofronja, trochę upojona mocnem węgierskiem winem, które po raz pierwszy piła, rzuciła się z zalotnym ruchem poddania w objęcia męża i uściskała go serdecznie.

Obie siostry przechodziły z rąk do rąk, ściskane i obsypywane życzeniami przez wszystkich.

Nagle na pierwszy plan wysunięta Binia, skonsternowana, szła machinalnie za siostrą, której płeć żywo zabarwiona, odbijała od jej wybladłej twarzy i udając, że nie widzi narzeczonego, który się do niej z wyciągniętemi ramionami posuwał, uchyliła się w ten sposób od jego uścisku.

W tej chwili pan Tadeusz, zbliżywszy się do niej, szepnął jej do ucha.

— Nic nie wspominałaś o tych ważnych projektach Biniu — czy mogę ci winszować? — dodał wahając się.

Niewymowna rozpacz malowała się na twarzy nieszczęśliwej dziewczyny. Rzuciła na leśniczego wzrokiem pełnym trwogi, chcąc zdobyć się na odpowiedź, podniósłszy jednak głowę, aby się przekonać, czy nie jest śledzoną, uczuła ciążący na sobie wzrok Harasima, a wyraz namiętnej nienawiści, rozlany na jego rysach, nienaturalny blask oczu, wyzywający uśmiech na zaciętych wargach, przejął ją grozą. Nigdy go dotąd takim nie widziała.

Poprzestając na bolesnym uśmiechu do pana Tadeusza, zniknęła w tłumie gości.

Stoły zebrano szybko, podłoga na prędce zwilżona, a stary, zużyty fortepian, zwany według dawnego słownika „pantalionem“, który stanowił niegdyś część wyprawy Diotymy, a nawet w znacznej części wpłynął na decyzję Tymoteusza, został wsunięty w kąt sali. Jeden z drużbów zbliżył się doń z miną znawcy i uderzywszy parę akordów, które wydały suchy bez dźwięczny odgłos, skrzywił się i oświadczył, że instrument jest fałszywy, że trzeba było dać go nastroić, że wreszcie mimo to zagra — i w dalszym ciągu oznajmił: „kadryl francuski“. Towarzystwo podzieliło się na grupy z panną młodą na czele. Hałas stał się ogłuszający i na całej sali tańczono zapamiętale. Na wilgotnej posadzce buty mężczyzn oddawały głośny odgłos, niekiedy która z pań przez dansera nadto energicznie obracana, wykrzyknęła z przestrachu. Starzy i młodzi z Tymoteuszem na czele, rozrzuceni, krzyżowali się, szturkali w ogólnym nieładzie.

— *Chaine des dames!* — dyrygował stary pop w werwie.

— *Dames à places!* — wykrzyknął drugi. — *Colonne!*

— *Chasse café*, — słychać było zewsząd. Dziwaczne te wyrażenia, wymawiane w sposób komiczny, stanowiły całą znajomość u tych poczciwych ludzi, języka paryskiego. — *Pantalion* — umilkł. Artysta ocierał pot z czoła, niebawem jednak rozbawione pary zmusiły go, aby na nowo grać począł.

— Polka tramblantka — zawołał, uderzając w klawisze.

Polkę tańczą zwykle suwaną w krajach słowiańskich, gdy ją tańczą podskakując, przybiera nazwę *tramblante*.

Binia, którą ta ordynarna wesołość przygnębiała, zdołała wymknąć się z domu i bardzo znużona upadła na ławkę przy płocie, ocienioną gęstwiną krzewów. — Ach, gdyby choć chwilę, chwileczkę tylko z panem Tadeuszem porozmawiać mogła, by mu wynurzyć przepełnione serce i wypytać go o tyle rzeczy! Było to jednak niemożliwem, czuła się śledzoną a nowa i dziwna postawa narzeczonego teroryzowała ją. Cóż znaczyło to zdanie, które się w chwili gniewu z ust Sofronji wymknęło! Ta prośba o jej rękę leśniczego — w czyjem imieniu?... w imieniu Janka, jej ukochanego Janka!... czyż to możliwe! Tak! tak być musiało! Cała scena pożegnania wracała jej na myśl z zadziwiającą jasnością.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

...chmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Dyrekcja poczt i telegrafów donosi nam: Wskutek polecenia ministerstwa handlu został dowóz pewnych zagranicznych lekarstw i aptecznych specjalności do Rumunji dozwolonym, jeżeli adres takowych opiewa na imię właściciela publicznych aptek. Spis tych lekarstw znajduje się do użytku stron interesowanych w każdym urzędzie pocztowym.

Według doniesienia międzynarodowego biura światowego związku pocztowego, przesyłki pocztowe dla Tangieru nie mogą nadal być przesyłane przez Francję, z powodu zarządzeń ochronnych ze strony Marokka (na przesyłki pochodzące z Marsylji) poczynionych.

„Sokoł" stanisławowski odbył w tych dniach walne zgromadzenie. Uchwalono przystąpić do „Związku Towarzystw gimnastycznych we Lwowie", a na delegatów do „Związku" zaproponował wydział druhów: Artychowskiego, Doboszyńskiego, Latoura, Milerowicza i Swiątkiewicza.

Prezesem „Sokoła" wybrano ponownie i jednogłośnie przez aklamację druha Włodzimierza Argasińskiego, zastępcą prezesa druha Milerowicza Feliks?jana, sekretarzem druha Swiątkiewicza, zastępcą dra Lorscha, skarbnikiem Artychowskiego, zastępcą Mühlna, gospodarzem Latoura, zastępcą Schneidra.

„Sokoł" stanisławowski liczy 283 członków zwyczajnych.

Dyrekcja gimnazjum stanisławowskiego wydała rozporządzenie, zezwalające uczniom na uczęszczanie do teatru tylko za osobnem pozwoleniem dyrekcji! Przeciw temu zarządzeniu występuje *Kurjer Stanisl.*, który wyraża nadzieję, że zarządzenie to, zupełnie zbędne, zostanie zniesione.

Nabożeństwo żałobne, urządzone w piątek w Stanisławowie przez młodzież w tamt. kolegjacie za spokój dusz poległych w walce o wolność w roku 1794 i wyrżniętych na Pradze, zgromadziło liczną publiczność. Mszę św. celebrował ks. Swidecki, kazanie przepiękne wypowiedział kaznodzieja ks. dr. Bandurski. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni narodowe, które publiczność stojąc wysłuchała. Cześć młodzieży, co umie czcić pamięć wielkich w historji narodu naszego i pamięć wielkich mężów, którzy dla narodu tego pracowali.

Morderstwo. W nocy z dnia 17. na 18. b. m. został zamordowany w Soli (powiatu żywieckiego), Franciszek Mizia, 56 lat liczący, żonaty, ojciec trojga dzieci. Zbrodni dopuściła się Karolina Stańco, z którą Mizia utrzymywał stosunek miłosny i jej syn Jan Stańco. Winnych oddano sądowi.

Okropny zakład. Włościanin Michał Zwibak w Berlińcach, na Bukowinie, założył się z towarzyszami hulanki w karczmie, iż zje sto pieczonych kartofli. Natychmiast też przystąpił do wykonania wstrętnego zakładu. Zjadł istotnie 78 sztuk, ale upadł bez zmysłów i w parę godzin później wyzionął ducha skutkiem pęknięcia żołądka.

Skutkiem wybuchu w szybie naftowym w kopalniach dzwiniackich, stracił życie robotnik Nykoła Sybunczuk, który na dnie szybu pogrzebany został. Zarządzono wydobycie zwłok. Według dotychczasowego dochodzenia nie można nikomu przypisać winy tego nieszczęścia.

Pięć nagród! W końcu roku zeszłego, królewskie towarzystwo „Carillon" w Brukseli, ogłosiło „wielki konkurs kompozytorski międzynarodowy." Adam Münchhejmer, kompozytor z Warszawy, nadesłał pięć kompozycyj. Obecnie nadeszła wiadomość, że wszystkie jego pięć kompozycyj otrzymały pierwsze nagrody, jedna zaś „najwyższe odznaczenie."

O Raulku Koczalskim pisze jedno z humorystycznych pism wiedeńskich: „Największa reklama dla ośmioletniego nadwornego pianisty, Raula Koczalskiego, kawalera kilku orderów. Cudowne to dziecko zaraz po urodzeniu posadzono przy fortepianie, a po ośmiu dniach nauki, otrzymali rodzice świetne rezultaty. Ośmiodniowy Raulek grał na pamięć uwerturę z „Wilhelma Tella"! Po upływie następnych czternastu miesięcy udzielał już drugiemu niemowlęciu lekcji na fortepjanie, a po sześciu tygodniach gra jego [illegible] doskonałości, że rodzicom wymówiono mieszkanie!"

Fałszowanie banknotów. Władze wiedeńskie posiadają obecnie 63 egzemplarze fałszywych 50-reńskowych banknotów drugiej emisji i śledzą pilnie za wykryciem fałszerzy. Banknoty te różnią się od prawdziwych tem, że w tekście niemieckim w słowie *angenommen*, zamiast „o" jest „e" i dalej, że [illegible], zamiast „O Gulden", [illegible] „o forint".

Wystawa krajowa. Roboty w sekcjach postępują raźno. Wczoraj ukończyła sekcja chowu koni program wystawy koni, która obejmie konie zbytkowe, remonty wojskowe i robocze. Wystawa działu tego trwać ma dni sześć, rozpocznie się zaś podczas pobytu cesarza we Lwowie. Prezydjum działu tego spoczywa w doświadczonych rękach hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, członkami zaś są najcelniejsi nasi [illegible], pp. Bielski, J. [illegible], Ar. Cetner, referentem zaś [illegible] tem polu działalności p. Skarbek Borowski. Sekcja oblicza ogólną liczbę koni zbytkowych na 280 sztuk, remontów 200 sztuk, roboczych 200 sztuk, tak, iż razem spodziewać się należy około 680 okazów.

Jest rzeczą pewną, że rząd wybuduje dla koni wzorowych oddzielną stajnię; hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki oraz baron Romaszkan [illegible] specjalnego pomieszczenia dla swoich rzadkich okazów. Dla koni włościańskich [illegible]

Stajnie wystawowe budowane będą w ten sposób, iż w środku utworzy się plac obszerny do przeprowadzania koni wierzchowych, zaprzęgowych i pociągowych. [illegible]

Z pomocą przyszedł tu winnie: Towarzystwo chowu koni we Lwowie, dalej Towarzystwo wyścigów międzynarodowych w Krakowie i wreszcie fundusz państwowy na r. 1894, przeznaczony do premiowania koni hodowców w poszczególnych powiatach. Dyrekcja wystawy wyznaczy też niewątpliwie premje w przedmiotach [illegible] na placu wystawowym.

Ze „Sokoła". Skrutynium nie jest jeszcze zupełnie ukończone. Dotychczas wiadomy jest wybór następujących członków wydziału: dr. Czarnika który otrzymał 408 głosów, Justyna Langa (407 gł.), Grabowskiego Ferdynanda (402 gł.), dr. Ksawerego Fiszera (375 gł.), Frydrycha Edwarda (336 gł.), dr. Hillarego Schramm (253 gł.), Janischa Ludwika (230 gł.), Walleka A'ojzego (342 gł.) i Marszałkiewicza Wiktora (225 gł.) W ten sposób wybrano 9 członków wydziału a brakuje jeszcze trzech. Zastępcami wydziałowych wybrani zostali: Franciszek Zagórski (235 gł.) i Maksymiljan Liptay (224 gł.) Brakuje jeszcze dwóch.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr. Goldmana i Włoszyńskiego.

Z „Echa". Liczne dowody uznania za gorliwą pracę i starania około wzrostu Towarzystwa śpiewackiego „Echo", zbierał wczoraj i w sobotę prezes towarzystwa p. M. Fontana. W pierwszym rzędzie pospieszyli członkowie czynni z mową *ad hoc* ułożoną przez dyrygenta p. A. Orłowskiego, z piosnką na ustach do pomieszkania swego prezesa, gdzie mu przez wiceprezeza p. Moszczyńskiego, złożono serdeczne życzenia, oraz wspaniałe tableaux z podobiznami wszystkich członków. Tableaux wykonane przez p. J. Kaczora juniora, wygląda świetnie. Wczoraj zaś wieczorem zebrano się w licznym komplecie w lokalu „Echa", gdzie przy skromnym posiłku i pogadance, wśród licznych śpiewów i toastów na cześć prezesa „Echa", członków i t. p. mile kilka godzin spędzono.

Dwa samobójstwa zdarzyły się wczoraj w naszem mieście. O godzinie 11. przedpołudniem rzuciła się do stawu Pełczyńskiego niewiadomego nazwiska dziewczyna, licząca około lat 33, średniego wzrostu, blondynka ubrana w ciemno niebieską spódnicę i czarny kaftanik. Pomimo natychmiastowej pomocy nie zdołano przyprowadzić jej do życia. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitalnej.

Również przed południem poderznął sobie gardło brzytwą Nathan Bernfeld, listonosz przy tut. dyrekcji pocztowej, mieszkający przy ul. Szpitalnej l. 11, poczem skoczył z ganku drugiego piętra na podwórze. Zaniesiono go do pomieszkania ale stan nieszczęśliwego jest beznadziejny. Podał on, iż do rozpaczliwego czynu skłoniła go obawa przed karą za przekroczenie służbowe.

Na miejsce wypadku przybył dyrektor urzędu pocztowego p. Krompf, który skonstatował, że Bernfeld nie dopuścił się żadnej malwersacji.

Tyfus wybuchł w koszarach straży policyjnej. Dotychczas zachorowało ośmiu policjantów których umieszczono w garnizonowym szpitalu. Zarządzono rewizję domu, spalono wszystkie sienniki, a nadto przeprowadzono dokładną desinfekcję inspekcji policyjnej przy ul. Kołłątaja. Przy tej sposobności podnieść musimy, że pomieszczenie inspekcji policyjnej jest zupełnie niestosowne. Lokal jest ciemny, nie ma żadnej wentylacji tak, że biuro to robi wrażenie piwnicy. Urzędowanie w takiej norze odbywa się kosztem zdrowia biednych urzędników, którzy muszą tam przepędzać nie tylko dnie ale i noce. P. dyrektor powinien stanowczo zająć się lepszem pomieszczeniem inspekcji, gdzie pełni służbę kilku funkcjonarjuszów. Należałoby również zaprowadzić lepsze oświetlenie wieczorne tego lokalu....

Rozwiązanie zgromadzenia. Policja krakowska, interpretując §. 2. ustawy o zgromadzeniach w ten sposób, iż każdy z zapraszających wszystkich uczestników zgromadzenia nawet z zawodu znać powinien, rozwiązała zgromadzenie zjazdu galic. socjalnej demokracji, który w sobotę rozpocząć miał w Krakowie swe obrady.

Epilog wyborów. Dnia 23. bm. odbyła się przed trybunałem kasacyjnym we Wiedniu rozprawa w sprawie dyscyplinarnej przeciw kilku członkom stanisławowskiego sądu obwodowego z powodu agitacji przy ostatnim wyborze do rady państwa. Po przeprowadzonej rozprawie zniósł trybunał najwyższy orzeczenie sądu apelacyjnego co do adjunkta sądowego p. Szymonowicza, uwalniając go z tego powodu, że w jego postępowaniu nie znalazł żadnej okoliczności, któraby przekraczała granicę obowiązków stanu urzędnika państwowego.

Panika w teatrze. Z Antwerpji donoszą, że w teatrze tamtejszym podczas przedstawienia operetki „Rip-Rip" wybuchła panika ogniowa. Tancerki porozbierane wybiegły na ulicę; ranionych jest 29 osób.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Krystyniackiego złożyli prof. gimnazjum IV. we Lwowie kwotę 27 zł. w. a. na fundację imienia Adama Mickiewicza.

Czarnęcki.

Biura izby handlowej i przemysłowej przeniesione zostają dnia 28. marca r. r. z gmachu ratuszowego do realności nr 10 na placu Halickim (pałac Biesiadeckich).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Chamillac", komedja w 5. aktach Feuillet'a, przekład Z. Sarneckiego; jutro w środę „Lunatyczka", opera w 3. aktach, a 4 odsłonach Bellini'ego. Występ pp.: Julji Biondelli, Aleksandra Myszugi i Juliana Jeromina.

W kasynie miejskiem urządziło Towarzystwo muzyczne produkcję bardzo piękną, która rozpoczęła się Mozarta klasycznym kwartetem smyczkowym, wzorowo odegranym przez pp. Wolfsthala, Finkelsteina, Słomkowskiego i Sladka. Nadzwyczajnem powodzeniem cieszył się następnie p. Grünecke, znany zaszczytnie artysta naszej orkiestry operowej, nader wybitne jednakże miejsce zajęły również produkcje chóru damskiego, uczniów p. Sladka, którzy odegrali z niezwykłą starannością wystudjowaną rzecz Goltermana, a niemniej też śpiew solowy pp. Grabińskiego i Didura. Dwaj ci panowie są chlubą zaszczytnie znanych naszych nauczycieli śpiewu: p. Pauliny Stróżeckiej i p. Walerego Wysockiego. Rozporządzają oni ładnymi głosami (zwłaszcza p. Didur) i zdołali wiele skorzystać z nauki śpiewu, widocznie nader umiejętnie prowadzonej. Koncert ten w ogólności bardzo korzystne zrobił wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności, która żywo oklaskiwała wszystkie numera programu.

Koncert. Wczoraj odbył się nadzwyczajny koncert muzyki wojskowej pułku piechoty nr. 30, pod kierownictwem kapelmistrza p. K. Rolla. Nadzwyczajny był z tego względu, że na program złożyły się utwory poważniejsze, niż zazwyczaj grywa muzyka wojskowa, jakkolwiek między niemi oczywiście figurowały popularne kompozycje jak Gounoda Ave Maria, Bragi Legenda, Gounoda Serenada, Chopina Preludjum. Dla zaznaczenia rozpoczynającego się wielkiego tygodnia była odegraną uwertura Mercadantego z motywów „Stabat Mater", oraz ustępy ze „Siedmiu słów" Hajdena. Nowością był piękny marsz żałobny p. Sołtysa „Cieniom zgasłego barda." Piękną intencję p. Rolla oceniła publiczność i żywemi oklaskami nagradzała utwory i wykonawców.

Nowa opera. W Wenecji w teatrze Fenice odegrano temi dniami jednoaktową operę pod tytułem „Festa Marina" dzieło, uwieńczone pierwszą nagrodą na konkursie, rozpisanym przez Sonzogna. Autorem z wielkiem powodzeniem wystawionej nowowości jest Gellio Coronaro. Szczególne uznanie uzyskał chór śmiechu, ustęp niezmiernie charakterystyczny; oklaskami przyjęto również przegrywkę, wielki chór świąteczny, romans soprana, duet miłosny, muzykę baletową, wielki duet dramatyczny i finał. Partytura wspaniale instrumentowana. Kompozytora wywołano 12 razy.

Paderewski w Ameryce. Z Chicago piszą dnia 4. marca: „Wczoraj odbył się od tak dawna zapowiadany koncert Ignacego Paderewskiego, który ponownie zasłużył sobie na nazwę „mistrza nad mistrzami" i „króla fortepianu". Sala „Audytorjum" była przepełniona, przyjęcie niesłychane. Pełne zapału oklaski wybuchały co chwilę; artystę zmuszano do wykonywania coraz to nowych utworów. Ażeby dać pojęcie o rozmiarach wspaniałej manifestacji dla znakomitego artysty, przytaczamy tu opinje niektórych gazet. I tak *Herald* pisze: „Paderewski jest zawsze pierwszym i naczelnym artystą i wirtuozem... Imię Paderewskiego czaruje i przykuwa wszystkich, a on sam jest człowiekiem stworzonym do czarowania". W innem miejscu tak się *Herald* odzywa: „...Dziwnem, ale prawdziwem jest to, że rzeczywistą wielkość Paderewskiego poznaliśmy dopiero wtedy, gdy nas opuścił roku zeszłego, gdy inni znakomici pianiści przybyli i próbowali nas zainteresować. Wtenczas dopiero łatwo było odróżnić, że Paderewski w swej sztuce jest słońcem, wszyscy inni zaledwo — księżycami". *Times* powiada: „...W Paderewskim można odnaleść wszystkie doskonałości sztuki. Jego technika jest bez cienia nagany, klawiatura nie przedstawia dla niego żadnych trudności, a jego jenjusz promienieje za każdym razem coraz jaśniejszym blaskiem. Jako pianista dosięgnął szczytu powodzenia i siły". Wreszcie niemiecka *Staats Zeitung* wysławia Paderewskiego, jako „olbrzymiego ducha", jak tytana sztuki współczesnej i nie znajduje dla niego dostatecznych słów uwielbienia".

„Prawa serca". Sztuka w 4. aktach Kazimierza Zalewskiego. Warszawa 1893. Pod powyższym tytułem ogłosił autor „Naszych zięciów", nowy utwor sceniczny o silnie dramatycznym nastroju, w którym za przedmiot akcji obrał sobie analizę wolnej miłości, podporządkowanej wyrachowaniu i chwilowym egoistycznym porywom. Bohater sztuki pokochał uczuciem szczerem i głębokiem, nie uświęconem jednak żadnym trwalszym związkiem, dziewczę wykształcone, pełne szlachetnych uczuć i godności osobistej. Ożeniwszy się dla interesu i bogactwa z inną, pragnie stosunek z dawną kochanką, będący dlań potrzebą serca, utrzymać nadal, ta jednak odpycha go, a gardząc jego niskim charakterem, wyrzeka się go na zawsze. Nie znalazłszy szczęścia w małżeństwie, po latach kilku powtórnie odepchnięty przez kobietę kochaną, dręczony mękami niezaspokojonych pragnień serca, bohater kończy samobójstwem. Sztuka, napisana z siłą o akcji żywej i urozmaiconej, może być pożądanym nabytkiem dla repertoaru teatralnego.

Ostatnie wiadomości.

Moskowskija Wiedomosti donoszą, jakoby z wiarogodnego źródła, że Jakobson, który wydał drukiem słynne dokumenty rosyjskie w sprawie bułgarskiej jest dynabargskim mieszczaninem i nazywa się Herssek Falkow Lewites. Uciekł on w roku 1870 do Bułgarji z więzienia, w którem go osadzono za sfałszowanie jakiegoś dokumentu (?!?).—Jeżeli to ma służyć, jako dowód, że Jakobson i ostatnie dokumenty sfałszował, to przyznać trzeba, że jest bardzo niewystarczający i raczej przekonywa o prawdziwości tych dokumentów, niż jej zaprzecza.

Nowosti dowiadują się, iż w ministerstwie sprawiedliwości powstał projekt zreformowania kar, grożących za przestępstwa, znane ogólnie pod nazwą: oporu władzom. Samo pojęcie tego przestępstwa ma uledz pewnej modyfikacji.

Z Moskwy donoszą, że zgromadzenie rady miejskiej uchwaliło urządzić uroczysty pogrzeb zamordowanego burmistrza Aleksiejewa na koszt miasta. — Uchwalono również wydać z kasy miejskiej 200.000 rs. na cele dobroczynne.

Z Hamburga donoszą, że ekskanclerz książę Bismiark doznał nagłego ataku i leży ciężko chory. W otoczeniu ekskanclerza panuje obawa o jego życie.

Biskupa wrocławskiego ks. dra Koppa przyjmował cesarz Wilhelm bez wielkich ceremonji, a celem wizyty było zawiadomienie cesarza, że dr. Kopp otrzymał godność kardynała. Przyjęcie miało charakter prywatnej audjencji, czem się też tłómaczy, że biskup nie przybył na dwór w fjoletach kardynalskich, lecz w zwykłej sutannie arcybiskupiej.

Nowy poseł Stanów Zjednoczonych w Berlinie Runyok, jest prawdopodobnie potomkiem tych francuskich emigrantów, którzy w końcu XVII. i w początku XVIII. wieku udali się za Ocean i założyli tam Nowy Orlean. Zmianę posła wywołał podobno projekt zmiany poselstwa w Berlinie na ambasadę.

Na artykuł, wydrukowany w *Dublin Review*, o rozmowie o. Vannutellego z oberprokuratorem prawosławnego synodu, Pobiedonoscewem, dał ten ostatni odpowiedź, w której oświadcza, że o. Vannutelli nie umie dobrze po francusku i źle pojął słowa w tym języku wypowiedziane. Pan Pobiedonoscew zaprzecza wszystkiemu, dodając w końcu, że „car jest wiernym synem matki-cerkwi, a połączenie się dwóch kościołów, katolickiego i prawosławnego — idea, którą o. Vanuttelli gorąco popiera — jest możliwem tylko w tym razie, jeżeli katolicy przymkną do prawosławia.

Z Rzymu donoszą, że wiadomość o zamachu na króla sprawdza się, ale wygląda dość dziwnie. W sobotę popołudniu, kiedy król jechał na spacer do willi Borghese, jakieś indywiduum licho ubrane, z biało żółtą kokardą (papieską) na piersi, rzuciło do powozu królewskiego zwitek papieru, napełniony ziemią. Aresztowany stawiał opór, wołając, że szanuje tylko Boga i papieża. Na policji znaleziono przy nim kilka wstążek biało żółtych i zapiski świadczące, że jest fanatycznym klerykałem. Nazywa się Ludwik Beraidi, ma lat 31 i był w r. 1882 za skrytobójstwo na 7 lat ciężkiego więzienia skazany. Wypuszczony udał się do Ameryki, zkąd niedawno temu powrócił.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 27. marca. Jeneralna dyrekcja kolei przyznała wystawie krajowej lwowskiej ulgę taryfową dla transportu wszelkich towarów i materjałów.

Zagrzeb 27 marca. Uczniowie szóstej, siódmej i ósmej klasy tutejszego gimnazjum strejkują z powodu, że dyrektor nie chciał wykluczyć z gimnazjum Serba Michajłowicza za to, iż tenże powiedział, że woli być psem niż kroatem.

Rzym 27. marca. Kiedy król wczoraj rano przejeżdżał w powozie do willi Borghese, człowiek z białą kokardą przypiętą na piersiach, cisnął do powozu pakiet napełniony ziemią. Aresztowany natychmiast, krzyczał i szarpał się, dowodząc policjantom, iż uznaje tylko władzę boską i papieską. Nazywa się Luigi Bezerol a jak głoszą dzienniki, ma być na wpół obłąkany.

Paryż 27. marca. Lewica senatu zdecydowała się oddać swoje głosy na prezydenta senatu deputowanemu Challemel-Lacour.

Paryż 27. marca. Przy wyborach próbnych w demokratycznej lewicy na prezydenta senatu otrzymał Magnin 12, Constans 6, Challemel-Lacour 3 głosy.

Mannheim 27. marca. Spółka kapitalistów berlińskich kupiła od Dowego wynalazek materji, chroniącej przed kulami. Warunki trzymane są w tajemnicy.

Sofja 27. marca. Ślub księcia Ferdynanda odbędzie się dnia 10. kwietnia w willi Reggio.

Berno (szwajcarskie) 27. marca. Cesarz austrjacki polecił oznajmić radzie związkowej, iż odniósł, jak najlepsze wrażenie z pobytu swego w Szwajcarji, a nadto doznał wszędzie sympatycznego przyjęcia tak ze strony ludności, jak i władz miejscowych.

Nowy Jork 27. marca. W dolinie rzeki Missisipi straszliwy orkan zniszczył do szczętu miasta Tunica i Cleveland.

W Kolumbji niedaleko od miasta Popayan zapadła się w ziemię góra Cruizloma. Zginęło przytem 12 osób i około 100 sztuk bydła.

Warszawa 27. marca. Jenerał gubernator Hurko powrócił wczoraj z Petersburga.

Wiedeń 27. marca. Ministrowie węgierscy Weckerle i Hieronymi bawią we Wiedniu, celem omówienia niektórych sporów ekonomicznych.

Budapeszt 27. marca. Umarł tu jenerał kawalerji Edelsheim-Gyulai.

Paryż 27. marca. *Figaro* dowiaduje się, że Hertz będzie za 14 dni wydany Francji.

Paryż 27. marca. Carnot podpisał dekret, zmieniający poselstwo w Waszyngtonie w ambasadę. Stany Zjednoczone mają pójść za przykładem Francji i zmienić również poselstwo w Paryżu na ambasadę.

Paryż 27. marca. *Journ. des Deb.* donosi, że w niedługim czasie rząd francuski wydali drugiego korespondenta do gazet niemieckich.

Paryż 27. marca. Aresztowano tu anarchistę Mathieu, który zeszłego roku wysadził w powietrze restaurację Very'ego. W restauracji tej aresztowano swego czasu Ravachola.

Rzym 27. marca. Jak słychać, utworzył papież komisję z 5 kardynałów dla obmyślenia środków, jakich Watykan ma się jąć w razie, gdyby parlament włoski przyjął ustawę, mocą której ślub cywilny musi iść przed kościelnym.

Berlin 27. marca. Pogłoska o zasłabnięciu ks. Bismarka okazała się mylną.

Londyn 27. marca. Wniosek Williama Allena o udzielenie deputowanym natychmiastowo skromnych djet przyjęto w izbie niższej 276 głosami przeciw 229. Wniosek popierał gorąco kanclerz skarbu Harcourt.

Bruksela 27. marca. Wczoraj odbyła się tu międzynarodowa konferencja socjalistów, na której uchwalono odbyć tegoroczny kongres socjalistyczny w Zurychu w czasie od 6. do 12. sierpnia. W konferencji wzięli udział Bebel i Liebknecht.

Petersburg 27. marca. Pomocnik ministra finansów Jermołow, zamianowany zostanie ministrem domenów.

Bukareszt 27. marca. W toku debaty nad budżetem ministerstwa zabrał głos minister wojny i oświadczył, że obwarowanie Seretu już ukończono. Plan obwarowania Bukaresztu, wypracowany przez belgijskiego jenerała Brialmonta, uwzględniło ministerstwo, wszelako plan ten był zanadto obszerny, więc musiano go zredukować, zresztą wynalezienie melinitu zmusiło także do przeprowadzenia w nim niektórych zmian. Bezpodstawne są jednak pogłoski, jakoby plan ten z gruntu zmieniono.

Bukareszt 27. marca. Wczoraj, jako w rocznicę proklamacji Rumunji królestwem, odbyło się w tutejszej cerkwi katedralnej uroczyste *Te Deum.* Miasto przystrojono flagami.

Stambuł 27. marca. Natalia i sułtan złożyli sobie wzajemnie wizyty. Sułtan nadał Natalji wielką wstęgę orderu Szefakat z brylantami.

Madryt 27. marca. Rozeszła się tu pogłoska, że królowa-rejentka zrzecze się listy cywilnej, wynoszącej dwa miljony, oraz, że gabinet zaprowadzić ma rozmaite oszczędności. Minister wojny skreślił ze swego budżetu siedm miljonów.

Wiedeń 27. marca. (Targowica bydła). Na dzisiejszy targ na bydło przypędzono z Galicji [illegible] sztuk. Płacono po 53 do 60 zł. za jeden cetnar żywej wagi metrycznej.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. marca 1893 r

HOTEL ZORZA. H. Tyzenhauzowa z Uszkowic. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. M. hr. Borkowski z Mielnicy. W. hr. Ostrowski z Grabownicy, W. Górski z Roźwienicy. L. Horodyski z Tłusteńkiego. M. Burzyński, W. Stojowski z Buczacza. Dr. S. Abramowicz, S. Siedlecki z Krakowa. S. Arzt z Wadowic. E. Fibich z Chorkówki. Dr. A. Broniowski z Sokala. A. Fischer z Krosna. A. Schmidt z Norymbergji.

HOTEL FRANCUSKI. I. Kellermann z Kańczugi. Dr. L. Midowicz z Rzeszowa. I. Niedziałkowski z Krakowa. I. Kunaszewski z Perekosu. S. Skarzyński ze Studzianki. M. Kęplicz ze Stanisławowa. K. Marmoross z Karowa. W. Żelechowski z Hehorowa. F. Schulc z Czerniowiec. W. Niedźwiecki z Wańkowic. W. Younga z Porzyc. A. Jasieńska z Rasztowic. Dr. Grodziński z Warszawy. W. Kownacki z Wołynia. R. Moser ze Żółkwi. S. Zorn z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 27 Marca 1893 r

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	218 50	221 50
" lwow.-czerniow.-jass. po 200 zł. wa. w sreb.	[illegible] 50	262 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	255 —	— —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	[illegible]	[illegible] 60
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	1[illegible]9 70	11[illegible] 60
" hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	100	1[illegible]0 70
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. w [illegible] l.	1[illegible]0 50	1[illegible]1 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	[illegible]8 30	[illegible]9 —
" " " " 4-proc. w. a.	— —	— —
" " " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	[illegible]	— —
" " " " 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	100 70	[illegible]
" " " " 4-proc. w. a los. 56 l.	[illegible]6 50	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	— —
" " " 2½% "	— —	— —
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	60 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	1[illegible]5	— —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96 8[illegible]	97 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1[illegible]2 —	—
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	— —	— —
" " " " II.	10[illegible] —	— —
Pożyczki kraj. 6% w. a.	1[illegible]4 5[illegible]	—
" " 4½% w. a.	[illegible]95 50	[illegible]
" " 6% w. a.	95 6[illegible]	96 3[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	2[illegible] 50	[illegible]
" Stanisławowa	[illegible] —	[illegible]
Monety.		
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 60	9 70
Pół imperjał	9 7[illegible]	—
Rubel rosyjski srebrny	1 27 —	[illegible]
" " papierowy	1 [illegible]6 80	[illegible]8 80
100 marek niemieckich	58 2[illegible]	59 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. Marca 1893 r (godz. 2 min. 38 po południu)	dzisiej-sze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	5[illegible] 80	58 90
" węgierskie banku kredytowego	4[illegible]1	406 [illegible]
" Banku anglo-austrjackiego	160 —	158 50
" Unionbanku	265 [illegible]	257 —
" kolei Karola Ludwika	[illegible] 50	[illegible]
" kolei północnej	[illegible]95	[illegible]
" kolei południowej (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
" kolei państwowej	31[illegible]	[illegible]
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]62 50	[illegible] —
" kolei węgiersko - północno - wschodniej	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	[illegible]80 —	[illegible]
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	[illegible]61 10	161 5[illegible]
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	—
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	[illegible] —	[illegible] 50
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]	[illegible] —
Renta węgierska złota 4-proc.	[illegible]6 —	115 80
Akcje Bankvereinu	[illegible] 50	[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	127 25	[illegible]27 50
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	[illegible] 50	— —
Renta koronna austr.	—	— —
Renta koronna węg.	— —	— —
Napoleondory	[illegible] 6[illegible]	— —

Berlin, dnia —. Marca 1893 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	— —
Austrjackie banknoty	— —	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Podziękowanie.

Osierocona przez zgon najlepszego męża, ojca, teścia, dziadka, wuja, opiekuna, dobrodzieja i przyjaciela — rodzina nieodżałowanej pamięci Jana Krystyniackiego — składa serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków, obydwu chórom śpiewackim, Szanownym kolegom i ukochanym uczniom zmarłego, tudzież Przyjaciołom i licznym P. T. znajomym — za oddanie mu ostatniej posługi pomimo przykrej niepogody i za łaskawy współudział w ciężkiej naszej żałości.

NEKROLOGJA.

†

ANNA HEMPEL

z domu von Tschusi zu Schmidhoffen

żona c. k. emer. majora,

zmarła po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 26. marca roku 1893 w 57 roku życia.

Zgonem jej boleśnie dotknięta rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 28. marca b. r o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby na Kastelówce ulica Krzyżowa nr. 10 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, 26. marca 1893.

„Entreprise des pompes funèbres" Ant. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, orzechów, bułek, cukru i t. p. poleca po **zł. 1·60** Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Oficjalista z dobremi i długoletnimi świadectwami i poszukuje posady ekonoma albo pisarza w większym skarbie.

Lukier, pomada do lukrowania ciast. **Masa** migdałowa, orzechowa do przekładania ciast ½ kilo 60 ct. poleca Cukiernia *Zimmera*, ul. Akademicka.

Na Święta! Baby, Mazurki, Torty i wszelkie ciasta świąteczne, jak najtaniej wykonuje Cukiernia *Teofila Szpinelera*, Lwów, ulica Gródecka.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 178

Osoba młoda, inteligentna, szuka pomieszczenia u samotnie mieszkającej osoby. — Zgłoszenia pod cyfrą: „Irma" Bochuia p. r.

Osoba w młodym wieku, prosi Szanowną Publiczność, o pomoc i składkę na podróż do Francji. Adres: Z. L. w Administracji „Dziennika Polskiego".

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie beczkami z Madj, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*, ul. Kochanowskiego 8. Listy dziękczynne **wysokich osobistości do odczytania** — odnodzą do Prus am Culensee, Wiedniu, Paryża itd. **I są ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie.** 189

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Duży pokój i przedpokój do najęcia od 1. maja. Zyblikiewicza 16.

Mieszkanie do wynajęcia przy ulicy Gródeckiej l. 52, frontowe z balkonem na I. piętrze: 2 pokoje, kuchnia i przynależytości; na II piętrze 3 pokoje, kuchnia i na II piętrze 1 pokój z kuchnią. Bliższa wiadomość tam, lub w kantorze p. administratora E. Gebhardta, Lwów, Wałowa 2. 228

Korespondencja prywatna.

X. Z.

Odbierz list we wtorek — donieś czy odebrałaś.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospies.	Pociąg pospies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·20	9·01	6·46	9·22	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	1·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	1·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·09	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	8·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	—	—	9·41	10·26	—	2·58
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	10·02	10·52	—	—
Do Suczawy	5·56	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	8·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·20

UWAGA. Godziny, drukowane grubemi liczbami, odznaczają porę nocną od godziny 6. wieczorem do godziny 5. minut 59. rano.



Parowa Fabryka Machin rolniczych

pod firmą:

A. Dajewski i W. Faranowski

w Podhajcach,

poleca na sezon wiosenny P. T. właścicielom ziemskim:

- Siewniki rzędowe patentowane Sacka,
- Siewniki najnowsze patent. Melichara
- Siewniki szerokorzutne, najnowszego systemu, z kółkami czerpakowemi — sieją nadzwyczaj regularnie i nie podlegają zepsuciu,
- Siewniki do koniczu konne i taczkowe,
- Pługi systemu Sacka,
- Patentowane stalowe samochody W. Faranowskiego, całe żelazne, lekkie, silne, trwałe i praktyczne.
- Czteroskibowe pługi stalowe do podrzutki i krycia siewu,
- Samochody stalowe patentowane, o drewnianej gardzieli W. Faranowskiego,
- Włościańskie stalowe samochody tej samej konstrukcji, jak powyższe,
- Ogartywacze do kartofli, lekkie, jednokonne,
- Sapki, wypielacze, grasy, brony,
- Walce do grudy, pierścieniowe,
- Walce do siewu, walce kolczaste,
- Grabie konne i t. p.

Wyrób sumienny staranny z doborowego materjału po cenach umiarkowanych z gwarancją. 1400 1—2

Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Rozdole

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

jako dwudzieste pierwsze od założenia, nastąpi **dnia 13. kwietnia 1893**, o 3. godzinie popołudniu, w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1892.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności roku 1892.
4. Wybór uzupełniający w miejsce ustępującego członka rady nadzorczej, pana Aleksandra Szeparowicza.
5. Potwierdzenie wyboru członków rady nadzorczej, w miejsce z kolei ustępujących: Ks. Jurkiewicza Alhazego, Pilca Bolesława, Józefa Sankupa, Zalewskiego Mikołaja.
6. Rozdział zysku 268 zł. 84 ct.
7. Możebne inne wnioski członków.

1438 1—1 *Rada Nadzorcza.*

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Ten niezwykle rozpowszechniony środek jest nadzwyczaj skutecznym przeciw kaszlowi, chrypce, katarom i innym chorobom piersiowym. 4

Cena pudełka 20 ct.

Główny skład

w Aptece pod „srebrnym orłem"



Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Bolesław Cybulski

1394 **we Lwowie** 1—3

przy placu Marjackim, l. 5, poleca nożyce „Rapide" do strzyżenia bydła zł. 1·85. Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, orzechów, bułek i t. p. zł. 1·60.

SIROP du Dr. FORGET

Irrytacye Piersiowe *KASZLE FLEGMY BEZESNNOŚĆ*

Paryż, 28, ul: Bergère we Lwowie waptchach PP. *Mikvlascha, Wewiorskiego: Ruckera*

Do wydzierżawienia

dobra **Olszanica** z przyl. w pow. Złoczowskim 1.900 morgów obszaru (gorzelnia i browar) od 1. lipca 1893 r.

Oferty wnosić należy do kancelarji adw. dra Kwiatkowskiego we Lwowie (ul. Czarneckiego l. 1), gdzie też warunki kontraktu przejrzeć i bliższe wyjaśnienia otrzymać można. 1432 1—3

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

1306 1—6

Nowy Handel Wędlin

Stanisława Nycza

przy ulicy Batorego, liczba 30, we Lwowie,

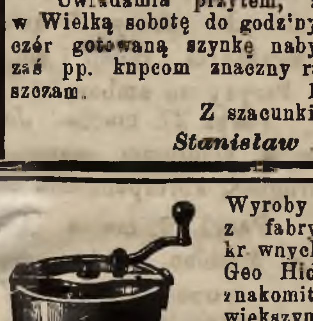
poleca

wielki zapas szynek, kiełbas i najrozmaitsze delikatesy własnego wyrobu.

Uwiadamia przytem, że nawet w Wielką sobotę do godziny 10 wieczór gotowaną szynkę nabyć można, zaś pp. kupcom znaczny rabat opuszczam. 1439 1—2

Z szacunkiem

Stanisław Nycz.

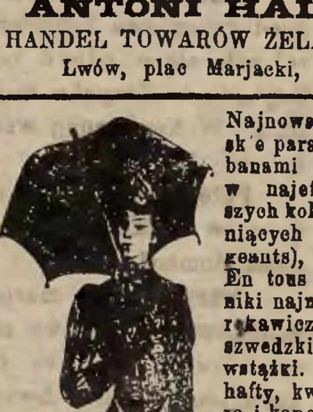


Wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglji Geo Hides & Son znakomite, w największym wyborze: **Noże stołowe** tuz. par w jelenim rogu po zł. 8·50, w rogu bawolim, hebanowe, w białej kości. — Niemieckie z niklowanemi rączkami od zł. 7. — **Noże do chleba**, angielskie, po ct. 85, zł. 1·20 i wyżej. — **Noże do tranżerowania** i szynek od 90 ct. **Korkociągi** od 20 ct. z błaszkami prawdziwe patentowane po 95 ct **Maszynki do trzymania szynek** od zł. 3 — **Maszynki uniwersalne do tarcia**, doskonałe po zł. 1·70. **Maszynki amerykańskie do lodów** na litr. 2, 3, 4, po zł. 5·50, 6·50 i 7·50. **Tortownice** ze stalowej blachy, cynowane. **Sita włosiane** poczwórne po zł. 1·—, 1·40 i 1·60, z drutu mosiężnego od 70 ct. — poleca 1414 1—2

ANTONI HALSKI

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

Lwów, plac Marjacki, l. 9,



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volauts) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, welonki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, watążki, koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapeluszy, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, prochowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapuzki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński **Magazyn au Louvre**

we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.

Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1-?

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dr. ANTONI ROICKI (Berger)

od lat przeszło 20 specjalista chorób wener. i skórnych, mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5. Jego poradnik dla mężczyzn (wydanie IV. z rycinami) kosztuje u autora 1 zł. 20 ct., dla zamiejscowych wynosi (dyskretnie) 1 zł. 50 ct. Poradnik dla kobiet wynosi w miejscu 60 ct., pocztą 80 ct. **Ordynuje** od 10. do 11. rano, a od 3. do 5. po południu.

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny.

Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu

IV. Louisengasse Nr. 6.

606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-32

Szukają posad zaraz:

1. **Nauczycielka francuska** z doskonałym niemieckim i muzyką. 2. **Kilka nauczycielek Polek** z wyższem wykształceniem w językach: francuskim, niemieckim i muzyce. 3. **Szwajcarki** (bonnes supérieures). 4. **Nauczycielka Niemka** z francuskim i muzyką. 5. **Nauczyciel Niemiec.** 6. **Kilka bon Niemek**, fröblanek. 7. **Wychowawczynie** małych dzieci. Polki.

Wymienione osoby mają dobre polecenie. — Wiadomość w biurze pani

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

w Krakowie, Krupnicza 3. 1385 1-2

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW i WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja

w dawnym gmachu galicyjskiej Kasy Oszczędności vis-á-vis hotelu Imperial

poleca:

Marynaty wszelkiego rodzaju, a mianowicie: Łososia, Sandacza i Szczupaka marynowanego i w auszpiku, Węgerz, Pstrągi, Minogi, Śledzie bałtyckie, wędzone, marynowane, zwijane pocztowe i w oliwie.

Pasztety strassburgskie, z dziczyzny i z drobiu, galantyny z kapłona, wędliny zagraniczne, oraz SZYNKI pragskie.

WINA węgierskie, austrjackie, dalmackie, Bordeaux, Burgundzkie, hiszpańskie, włoskie; Szampan: Mumm, Roederer, Heidsieck, Pommery & Greno, Cliquot; Cognac: Bisquit Dubouché, Martell, Rayer quillet, Barnett.

Kalafiory, Jabłka tyrolskie. Na zamówienie: wystawnie garnizowane półmiski z wędlinami, Sałaty włoskie z ryb, Sałaty mięszane, półmiski z rybami w majonesie lub auszpiku i kapłony w majonesie.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań z gorącą kuchnią. Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Pierwsza Przerowska Fabryka Maszyn i Odlewarnia ŻELAZA

Ed. Kokora i Ska

W PRZEROWIE

(Prerau - Mähren)

otwiera

z dniem dzisiejszym

FILJĘ

swej Fabryki Maszyn i Odlewarni żelaza

WE LWOWIE

przy ul. Gródeckiej l. 13

i powierza zarząd tejże

Panu Stanisławowi Urbańskiemu.

Wszelkie więc zamówienia od dnia dzisiejszego na **Maszyny rolnicze, budowę młynów, gorzeiń, cukrowni itp. przyjmuje na Galicję wyłącznie**

Stanisław Urbański, Lwów, Gródecka 13.

Cenniki rozsyła się franco — bezpłatnie. 1436 1—3

EKONOM

w sile wieku w najlepszem świetle, polecony od byłych chlebodawców, po lat kilkanaście z domów większych, znanych w Galicji, poszukuje odpowiedniej posady. — Biuro wywiadowcze *Stanisława Satały*, Sykstuska, 6, Lwów. 1421 1—1

Jałownik i 24 krów

rasy Oldenburgskiej

jest jeszcze do sprzedania.

Nikłowice, poczta Sądowa Wisznia

Młody człowiek

kawaler, znający gospodarstwo rolne, obeznany również z robotami ziemnemi, przy różnych budowach, prócz tego znający buchhalterje pojedynczą i podwójną, szuka odpowiedniej posady zaraz.

Łaskawe zgłoszenia proszę „Praca" poste restante Stryj.

Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej:

Wizerunki Wodzów polskich.

Wydawnictwo zeszytowe.

Obejmuje portrety ***wszystkich wodzów polskich od najdawniejszych czasów aż do 1863 roku.*** Portrety wykonane na ***pięknym, grubym papierze*** mogą stanowić wielki album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszcza się ***dokładna treściwa notatka historyczna o każdym wodzu.*** Całe wydawnictwo podzielone jest na serje. ***Pierwsza serja*** obejmuje **12 zeszytów,** a każdy zeszyt **8 portretów.** Zeszyty poczynając **od Kwietnia b. r.** wychodzić będą **co miesiąc.** Po ukończeniu pierwszej serji, natychmiast zacznie wychodzić ***druga serja*** i tak aż do zupełnego ukończenia. Na ***pierwszą serję*** ogłasza się prenumeratę, która wynosi wraz z ***przesyłką***: na 12 zeszytów: **6 zł.**, na 6 zeszytów **3 zł 50** ct., na 3 zeszyty: **2 zł.** Zeszyt pojedyńczy kosztuje **75** ct.

Wszyscy prenumeratorowie czasopisma: „GONIEC i ISKRA" wychodzącego trzy razy miesięcznie od lat ***szesnastu*** we Lwowie, posiadającego treść ***obfitą i wielce urozmaiconą,*** **otrzymują „Wizerunki Wodzów polskich", za połowę ceny** prenumeracyjnej, wyżej oznaczonej. Prenumerata „GOŃCA i ISKRY" z przesyłką wynosi rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcja poręcza i przyjmuje na siebie odpowiedzialność, a ze względu na niezwykły charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszta, spodziewa się szerokiego poparcia całego ogółu polskiego. **Wizerunki wodzów polskich** ***będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dziejów, poświęceń chwały narodowej i zasług cywilizacyjnych.*** Prenumerować można ***w każdej chwili,*** upraszasię, jednak, o ***wczesne*** nadsełanie prenumeraty. Zeszytów na skład nie seła się nikomu.

Prenumeratę tak ***na samo*** wydawnictwo **Wizerunków Wodzów polskich,** jak i z prenumeratą „GOŃCA i ISKRY", podług wyżej oznaczonych cen, nadsełać należy, najdogodniej przekazami pocztowymi, pod adresem:

Administracja „Gońca i Iskry"

Lwów, ul. Kraszewskiego l. 23.

W najlepszej jakości owoce południowe.

WINA w wszelkich gatunkach

poleca handel 1476 1—?

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

W 30tą rocznicę powstania styczniowego

wyszła z druku 2 tomowa powieść

„Pożary i Zgliszcza"

osnuta na tle krwawej tej walki o niepodległość przez znakomitą, a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudoninem Zinogas.

Powieść ta po raz pierwszy w osobnej odbitce książkowej została wydaną, a cała krytyka nader pochlebnie ją oceniła. 1311 1—1

Do nabycia w księgarniach po cenie 1 zł. 50 ct. za egzemplarz.

Znany z dobrego gustu i starannego wykończenia

Magazyn sukień damskich Józefiny Dąbrowskiej,

przy ulicy Hetmańskiej liczba 4, I. piętro

poleca się łaskawym względom Wielmożnych Pań.

Zymówienia z prowincji wykonuje w krótkim czasie za nadesłaniem odpowiedniej miary.

Naukę kroju metodą łatwą i praktyczną, połączoną ze szyciem, udziela się stale codziennie od 10. do 1. przed południem. 1837 1—1

BRYLANTY

tak nowe jakoteż ocasion

w wielkim wyborze zawsze u

J. DĄBROWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka liczba 17.



10 lat stara prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu

BAŁŁABANÓWKA

działa zupełnie jak prawdziwy koniak na ustrój ludzki

poleca

KAROL BAŁŁABAN we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, większej ilości koleją.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.** 1362 1—?

Lwów, dnia 10. Marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemji w uniwersytecie lwowskim.



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo **Congo**	zł.	1·60
„ „ **Souchong** czarna	„	2·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ **Kaysow** czarna	„	4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

Jeneralne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilznie

sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach $^{1}/_{1}$, $^{1}/_{2}$ i $^{1}/_{4}$ hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe

Okocimskie piwo marcowe,

Okocimski porter krajowy (bok),

Okocimskie piwo eksportowe

z pierwszego krajowego browaru W. **Jana Götza w Okocimie,** jako też piwo **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie,**

a mianowicie:

pilzneński leżak,

pilzneńskie piwo eksportowe.

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i handlach delikatesów.

Zamówienia w każdej ilości wykonuję szybko i dokładnie, a dla prowincji wysyłam piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zł. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw trzymam tylko:

leżak i piwo marcoe J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane.

Cenniki posełą się bezpłatnie na każde żądanie.

O jak najliczniejsze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku najwiękaszemu zadowoleniu.

Ozyasz Wixel,

jeneralny zastępca ***browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie*** dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny

we Lwowie, ul. Bogusławskiego, l. 13,

Telefon nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości w **w butelkach w głównym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14,** Telefon nr. 149.



Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**

Główny skład:

WIEDEŃ

I., Wollzeile Nr. 8.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

Chemicznie analizowany i uznany przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Wolter, c. k. arytystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—40
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki w. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dyoka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, drogerjach i aptekach.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.